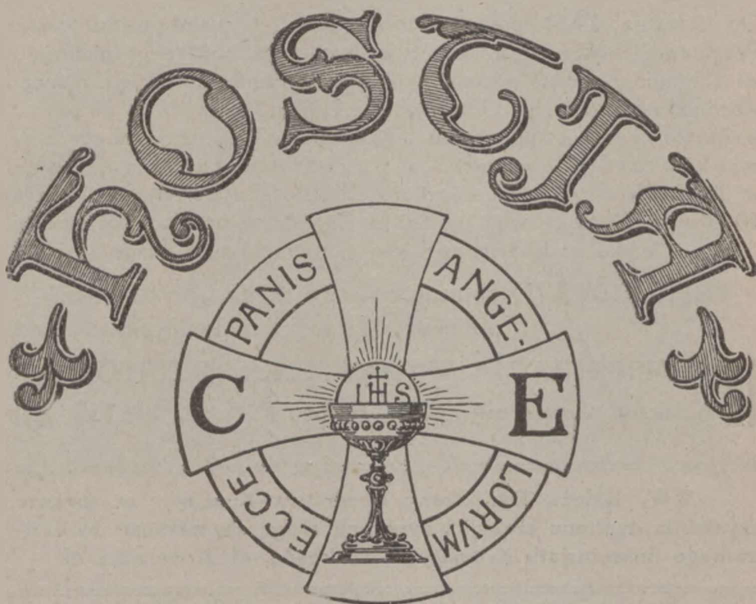
Nr. 2. MARZEC—KWIECIEŃ 1934 ROK 10



DWUMIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SZERZENIU RUCHU EUCHARYSTYCZNEGO WŚRÓD MŁODZIEŻY SZKOLNEJ

ORGAN RYCERSTWA JEZUSOWEGO
CZYLI
KRUCJATY EUCHARYSTYCZNEJ

WYDAWNICTWO KSIĘŻY JEZUITÓW
KRAKÓW — KOPERNIKA 26

HOSTJA WYCHODZI CO DWA MIESIĄCE

(z wyjątkiem miesięcy wakacyjnych lipca i sierpnia)

Od stycznia 1934 powiększyliśmy „Hostję“ o całe osiem stron. Pragniemy bowiem Kierownictwu dostarczyć obfitszego materjału na zebrania Krucjaty i umożliwić zamieszczanie ilustracyj i sprawozdań nadsyłanych. Odtąd więc „Hostja“ będzie się ukazywać w objętości 40 stron druku Mimo tak znacznego powiększenia prenumerata pozostała ta sama, a więc w kraju 2 zł na rok, zagranicą 2·50 zł, a pojedynczy zeszyt 50 groszy. Liczymy więc na to, że Czytelnicy ocenią nasz wysiłek i nadal będą tem gorliwiej popierać nasze pismo.

PRENUMERATĘ opłacać należy, jak za wszystkie inne publikacje Tow. Jez., jedynie pod adresem

ADMINISTRACJA WYDAWN. KS. JEZUITÓW
Kraków, Kopernika 26. — Konto P. K. O. 400.152.

WW. Księża Dyrektorzy Rycerstwa-Krucjaty w sprawie uzyskania dyplomu erekcji i agregacji mogą się zwracać do Centralnego Sekretarjatu Krucjaty w Krakowie, ul. Kopernika 26.

TREŚĆ ZESZYTU:

Msza św. a dziecięca dusza 41
Dziękczynienie dzieci po Komunji św. 46
Wielka rocznica ustanowienia Eucharystji 49
Do wszystkich Krucjat w Polsce 50
Nowa Błogosławiona Czcicielka Euchar. Jezusa 51
Ministranci w służbie Bożej 53
Wielki Post w życiu Krucjaty 55
Anielski królewicz Kazimierz 60
Czy można być w Krucjacie apostołem? 62
Szlakami świętych 63
Bohaterskie dzieci 66
Rycerskie świeżyny 67
Sprawozdania 67
Nadesłane 79
Co czytać? 79

ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Drukarnia „Przeglądu Powszechnego“ — Kraków, ul. Kopernika L. 26



Krucjata Eucharystyczna przy szkole SS. Kanoniczek św. Ducha w Krakowie.

Msza św. a dziecięca dusza.

A. »Objawiłeś je maluczkim«.

Anusia Guigné, ta mała, a tak gorąca miłośnica Eucharystycznego Jezusa, która w 11 roku życia zasłużyła sobie na miejsce *»siostrzyczki aniołów«* w niebie, dziwnie głębokie miała pojęcie o Mszy św. i największem jej szczęściem i radością było uczestniczyć w najśw. Ofierze. Pewnego razu rzekła do matki: »Pozwól mi, Mamo, modlić się w czasie Mszy św. bez książeczki«.

A dlaczego?

»Ponieważ ja już umiem wszystkie modlitwy z mojej książeczki na pamięć i dlatego jestem bardzo często roztargniona. Jeżeli jednak wprost rozmawiam z P. Jezusem, to nie jestem nigdy roztargnioną. Bo to, Mamusiu, zupełnie podobnie jak się z kimś rozmawia, to się zawsze wie, co się mówi«.

A co mówisz Panu Jezusowi?

»Mówię Mu, że Go bardzo kocham. Potem rozmawiam z Nim o tobie, o rodzeństwie, abyśmy byli dobrymi i grzeczny-

mi. Bardzo dużo rozmawiam z Nim o grzesznikach«. A potem z zarumienioną twarzyczką dodała: »I mówię P. Jezusowi, że bardzo, bardzo chętnie chciałabym Go zobaczyć«.

Innym razem zwierzyła się znowu matce: »Gdy jestem zupełnie skupioną, to dobry Jezusek mówi do mnie?«

A co mówi?

»Że jestem Mu bardzo miłą. — O jakże niezmiernie jestem szczęśliwą, gdy mi P. Jezus mówi, że On mnie bardzo miłuje, jeszcze więcej, niż ja Jego kocham«.

Oto życiowy przykład jak dziecko potrafi się przejąć obecnością P. Jezusa w czasie Mszy św. Ale i dowód zarazem, że dusza dziecięca w swój sposób potrafi pojąć i obficie korzystać z owoców najśw. Ofiary. Może ktoś powie, że to *wyjątkowe dziecko*. Tak! ale może dlatego wyjątkowe, że innym dzieciom za mało uprzystępniamy Mszę św. i za mało pouczamy, jak mają korzystać z najśw. Ofiary. P. Jezus ze swojej strony w miłości wyjątków nie zna.

Dlatego staje przed nami *w eucharystycznem wychowaniu dzieci bardzo doniosłe a bardzo trudne zadanie:* Zapoznać dzieci z tajemnicą Mszy św. ale tak, by je zainteresować, by przyzwyczaić do skupienia i nauczyć korzystać z niezmiernych owoców najświętszej Ofiary.

B. Rzeczywistość, na którą patrzymy.

Dzieci przychodzą do kościoła roztrzepane: ze szmerem, szeptami, popychaniem się usiędą w ławkach lub staną w szeregach koło balasek wielkiego ołtarza. Zaczynają się rozglądać, wydobywać książeczki, pokazywać sobie wzajemnie i wypożyczać; znowu szmery, szepty. Wychodzi Msza św. Chwila uwagi i skupienia. Oczy wszystkich zwrócone na kapłana, na ołtarz, na jego pierwsze liturgiczne czynności. Ale to chwila tylko. Wkrótce większość dzieci zaczyna się rozglądać, obracać i nudzić się.

Dlaczego tak mało zainteresowania się Mszą św. Bo naogół dzieci nie usłyszały wiele a może żadnego *pouczenia* o Mszy św., lecz jedynie surowe *napomnienie:* w kościele trzeba się grzecznie zachować. Nie wolno rozmawiać, bawić się popychać się lub rozglądać się na wszystkie strony, lecz trzeba się pobożnie do P. Jezusa modlić. *To stanowczo za mało!*

Następstwa tego bardzo smutne. Dzieci a później jako młodzież starsza nie cenią sobie wcale Mszy św. Idą tylko z nakazu. Oczekują, by jak najprędzej się skończyła. Po opuszczeniu szkoły jeszcze z przyzwyczajenia rok czy dwa częściej na Mszy św. bywają, a później zaczynają coraz więcej Mszę św. opuszczać.

C. Jak pouczać dzieci o Mszy św.?

Na pierwszem miejscu należy wziąć pod uwagę z psychologji dziecięcego usposobienia: Żywość wyobraźni i ruchów. Nienasyconą ciekawość. Pragnienie nowości. Brak poważnego myślenia i zastanawiania się. Kierowanie się przedewszystkiem wyobraźnią i uczuciem. I tem podobne objawy dziecięcego wieku. Jednem słowem należy jasno pamiętać, że dusza, to jakby biała, czysta, przecudna duchowa karta, ale bardzo wiotka i ciągle w ruchu, na której bardzo trudno pięknie i dużo napisać.

Musimy przeto przy tłumaczeniu dzieciom o Mszy św. *wysunąć na pierwszy plan to, co może je zainteresować i skoncentrować ich umysł.* Przez to bardzo dopomożemy dzieciom do samorzutnego opanowania lekkomyślnego rozprószenia i pustej ciekawości w kościele.

Nie posłużą do tego głębokie dogmatyczne tłumaczenia o Mszy św., bo dziecięcy umysł nie zrozumie i nie pojmie. Nie osiągną rezultatu zbyt szerokie liturgiczne objaśnienia obrzędów Mszy św., bo wtedy dziecko całą uwagę zwróci na drobiazgi i szczególiki a pominie to, co jest główną istotą t. j. osobę Pana Jezusa.

Jako zasadniczy i podstawowy punkt wyjścia musimy przyjąć: *obecność P. Jezusa i Jego ofiarę w czasie Mszy św.*

Należy więc często dzieciom powtarzać: *Msza św. — to zjawienie się P. Jezusa na ołtarzu i powtórzenie dla naszego dobra krzyżowej ofiary Ojcu Przedwiecznemu.* Dzieci nie lubią dużo myśleć, ale zato dużo widzieć. Dzieci również lubią bardzo tajemniczość choćby tylko zaklętych zamków i skarbów. Wykorzystać nam trzeba tę psychologiczną stronę i postawić pytanie: Jaka jest na świecie najwspanialsza, najciekawsza i najbardziej tajemnicza uroczystość? Msza św. Bo na niej *można zobaczyć P. Jezusa*, który zstąpił z nieba na ołtarz. Bo na niej *można uczestniczyć* w dramatycznej, okropnej *krzyżowej ofierze*, choć w bezkrwawy sposób na ołtarzu powtórzonej.

Starsze i sprytniejsze dzieci (młodszym należy to poddać) zaraz podniosą trudność, że samego P. Jezusa w czasie Mszy św. nie można zobaczyć, ale tylko białą Hostję. I tutaj otwiera się pole do szerszego omówienia i pogłębienia obecności P. Jezusa.

Msza św. — to nie jakieś zwyczajne ludzkie widowisko czy przedstawienie, lecz to niezwykła, święta, niebiańska tajemnica. P. Jezus jest prawdziwie obecny, ale w nadzwyczajny, cudowny, boski sposób. Oczyma ciała widzimy tylko białą Hostję i kielich z winem. Oczyma duszy czyli wiarą głęboką można zobaczyć całego P. Jezusa w Hostji i prawdziwą Krew Jego pod postacią wina. Jakie to zaprawdę ciekawe i ogromnie tajemnicze rzeczy dzieją się przy każdej Mszy św.! Dla Świętych i dla wszystkich ludzi gorliwych i pobożnych niema nic droższego i cenniejszego na świecie nad Mszę św. Ponieważ przejęci są gorącą wiarą, więc widzą oczyma duszy obecnego w Hostji P. Jezusa.

D. Przykład i wzór dla młodzieży.

Do przecudnego, jaśniejącego pełnią cnót orszaku młodocianych świętych jak: Stanisław, Kazimierz, Alojzy, Emeryk, dołączył nam Kościół św. nowy wzór gorącej miłości Eucharystycznego Jezusa. *To św. Gabrjel Possenti od Matki Bożej Bolesnej*, kleryk księży Pasjonistów. Piszą w jego żywocie, że Msza św. należała do najcenniejszych i najwięcej ulubionych chwil jego życia. W czasie niej popadał wprost w zachwyt. Kiedy jej słuchał lub do niej służył, to tak był przejęty powagą i świętością tajemnic, że zdawało się, iż nie klęczy u stóp ołtarza, ale u stóp krzyża na Kalwarji. W chwili Podniesienia z taką głębią i pobożnością miał zawsze wzrok utkwiony w Hostję św., że zdawał widzieć Jezusa bez osłon chleba w całym blasku Bóstwa. Oczy mu wówczas dziwnie płonęły, policzki różowiały, wargi poruszały się niebiańskim uśmiechem. Cały wyraz twarzy jaśniał nadziemskim zachwytem. Podobny był do jednego z Serafinów, którzy w niewidzialny dla nas sposób otaczają ołtarz w chwili najśw. Ofiary.

Ten pobożny młodzieniec poznał i odczuł, dlaczego to mówi się Msza *święta;* to znowu *najświętsza* Ofiara. Na ołtarz schodzi z nieba najświętszy z pomiędzy wszystkich aniołów i świętych, sam Bóg, Jezus Chrystus! To pobudzało św. Gabrjela do tak pobożnego zachowania się w czasie Mszy św.

Oto metoda jak wywołać u dzieci skupienie i skromne, odpowiednie zachowanie się w czasie Mszy św. Wpajać im ciągłem i częstem przypominaniem obecność »Świętego świętych«. Im lepiej i głębiej to dzieci pojmą i zrozumieją — tem łatwiej opanują naturalną swoją bezmyślność i rozprószenie. Usilnie więc trzeba dążyć, by w jak najjaskrawszym kolorycie przedstawić *obecność Pana Jezusa* w czasie Mszy św. Dołączyć należy, że to Pan, pełen potęgi i majestatu, mądrości i wszechwiedzy, zbawca i sędzia zarazem. W ten sposób zobaczą dzieci Mszę św. a szczególnie Podniesienie i Komunję św. owiane nadzwyczajną, nadprzyrodzoną atmosferą wielkości, tajemniczości i świętości. Zachęcać następnie należy dzieci, by z utęsknieniem oczekiwały Podniesienia na Mszy św.; by hołd złożyły P. Jezusowi i poleciły mu gorąco swoje potrzeby. Gdy to wpoimy dzieciom głęboko w serce, kładziemy na całe życie podstawę do pobożnego słuchania Mszy św.

E. Msza św. jako ofiara.

W następnym numerze »Hostji« poruszymy dalszą zasadniczą kwestję, jak wprowadzić dzieci w zrozumienie ofiary Mszy świętej.

F. Dogmatyczno-liturgiczne tłumaczenie poszczególnych części Mszy św.

Gdy dzieci pojmą i zrozumieją jasno obecność P. Jezusa i jego ofiarę w czasie Mszy św., wówczas należy przystąpić do rozbioru poszczególnych części Mszy św. To też w przyszłości poświęcimy tej sprawie dużo miejsca na łamach naszego pisma.

G. Czynny duchowy udział dzieci we Mszy św.

Psychologja dziecięcego wieku dobitny kładzie nacisk na to, że dziecko nietylko pragnie *dużo widzieć, ale i mówić i brać czynny udział*. Dlatego mówiąc o *obecności P. Jezusa* we Mszy św., pragniemy dodać, że dzieci winny wziąć w tej obecności czynny udział.

»*Pewien chłopczyk z zakładu misyjnego Aloisanum w Lincu pisze przed miesiącem:* Na początku tego roku miałem najpiękniejszy sen w mojem życiu. Zdawało mi się, że jestem w Jerozolimie. I nagle zobaczyłem przed sobą P. Jezusa. Miał mniej więcej trzynaście lat. Pobiegłem naprzeciw Niemu. Wziął

mnie w swoje objęcia i serdecznie uścisnął. Następnie szliśmy razem i żywo rozmawialiśmy. O jakże czułem się wtenczas szczęśliwym. Nagle P. Jezus zapytał się mnie: Chcesz zostać misjonarzem i dużo ludzi przyprowadzić do mojego Królestwa? Zrobisz mi wielką przyjemność. Odrzekłem: Tak! Jezu! A On w tej chwili znikł mi z oczu, a ja się obudziłem. Do dnia dzisiejszego tej błogiej i radosnej chwili zapomnieć nie mogę«.

Msza św. — to nie sen, lecz rzeczywistość. Prawdziwie staje przed nami P. Jezus. Staje jako wódz, przyjaciel, lekarz. Otwiera przed nami ramiona. Pragnie nam dużo łask udzielić. Z obecnym P. Jezusem można i trzeba porozmawiać. Przedstawić mu swoje potrzeby duszy. Prosić o łaski. Złożyć Mu przyrzeczenie poprawy z niecierpliwości, złości, pychy, lenistwa, kłamstwa, miłości własnej i innych wad, do których się poczuwamy. Wpatrzyć się w Jego świętość, czystość, pokorę, posłuszeństwo i zapałać gorącem pragnieniem naśladowania Go i zupełnego służenia Mu.

Gdy jasno, na tle przykładów i porównań, oraz życiowo i praktycznie przedstawimy dzieciom tajemnice Mszy św. — to potrafimy zachęcić je do pobożnego słuchania i gorliwego czerpania z nieprzebranej *Krynicy łask*.

Dziękczynienie dzieci po Komunji św.

A. Obowiązek wychowawców.

Wszyscy wychowawcy dzieci, winni się starać, by one często przystępowały do Stołu Pańskiego. A również czuwać nad tem, by się zbliżały do Jezusa z całą gorliwością, jaka ich wiekowi odpowiada. Są to słowa dekretu *Quam singulari*, omawiającego tę ważną sprawę.

Co do lekkomyślności, tak często przed i po Komunji św. u dzieci spotykanej, winno się pamiętać, iż jedno tutaj zawsze zrobić można: udzielić im pomocy, której nieraz tak bardzo potrzebują. Pobożność bowiem u dzieci należy koniecznie kształtować i rozwijać.

B. Metoda dziękczynienia.

Jeżeli chodzi o dziękczynienie dzieci, naszą rzeczą będzie, posługując się najprostszą metodą, poddać im takie myśli i uczu-

cia, jakiebyśmy w nich widzieć pragnęli. Kto pozostawia dzieci samym sobie, zanim zczasem nabędą pewnej stałej metody w dziękczynieniu, ten skazuje je zgóry na nudy i rozprószenie myśli po Komunji św.

Pomoc udzielona im polegać będzie na *1. oddaleniu od nich okazyj do roztargnień; 2. na umiejętnem ujęciu i zwróceniu w pewnym określonym kierunku bujnej ich wyobraźni;*



Krucjata Eucharystyczna przy szkole powszechnej żeńskiej w Dębicy z Ks. Dyr. Zawadą.

3. a wreszcie na częstem poddawaniu im jak najprostszych aktów.

Bardzo prostą a praktyczną radę podaje *św. Teresa:* »Córki moje, gdy przyjmiecie Komunję św. zamknijcie oczy ciała, by jedynie wzrokiem duszy wpatrywać się w Jezusa, przebywającego w sercu waszem«. *(Chemin de la perfection, 35).* Proste pochylenie głowy, łagodne przymknięcie powiek — dokonane poprostu a swobodnie, bez marszczenia czoła, czy innych oznak sztucznego wysiłku — oto sposób zachowania się po Komunji św. do którego dzieci wdrażać się winno. W ten sposób uchronimy je od wielu roztargnień zewnętrznych.

Chcąc zaś zapobiec roztargnieniom wewnętrznym, należy tak pokierować wyobraźnią dziecka, by się nauczyło wpatrywać w obecnego w swojem sercu Jezusa. Najlepiej będzie, przez dłuższy czas, przyzwyczajać je do przyglądania się we własnem sercu maleńkiej stajence — pustej przed Komunją św., a potem wypełnionej obecnością Bożego Dzieciątka. Marja klęczy po jednej stronie żłóbka, św. Józef po drugiej, w górze aniołowie śpiewają hymny chwały. Oto obrazek dostępny wyobraźni nawet najmniejszego dziecka.

Niechaj przez krótką chwilę wpatruje się dziecko cicho w tę betleemską scenę. Zobaczymy jak wielkie skupienie je ogarnia, jak z zapartym oddechem wpatrywać się będzie w śliczny, święty obrazek w swojem sercu. Niezwykłe szczęście, radość i wesele zaleje jego duszę. A czemże to wszystko będzie, jeśli nie prostem ćwiczeniem się w głębokiej wierze i gorącej miłości.

C. Rozmowa z P. Jezusem.

Z chwilą, gdy te pierwsze błogie wrażenia zaczną stygnąć, z pewnością zacznie dziecko coś do P. Jezusa mówić. Należy to dzieciom poddać: Gdy się napatrzycie i nacieszycie P. Jezusem, zacznijcie do Niego przemawiać. Nie może tu być mowy o tych poważnych aktach, przystosowanych dla dorastającej młodzieży. *»Chcąc przyzwyczaić je do całkowitej szczerości w stosunku do Boga, każcie im wypowiadać... jedynie to, co same odczuć potrafią. I nie pozwalajcie na nadużywanie tych wzniosłych określeń, odpowiednich jedynie płomiennym wzlotom wielkich mistyków«.* (Dementhon, *Memento de la vie sacerdotale).*

Winno się przyzwyczajać dzieci *do samodzielnego wypowiadania króciutkich zdań,* z jakiemi zwykły się zwracać do ojca lub matki.

Jeżeli mamy do czynienia z całą grupą *małych dzieci,* każmy im mówić półgłosem lub nawet głośno.

Kapłan lub jego zastępca wypowiada pierwszy powoli i wyraźnie pewne krótkie zdanie. Dzieci powtarzają je w ten sam sposób po trzy razy. Nastaje chwila przerwy, po której przechodzi się do wypowiedzenia następnego zdania.

Dla przykładu przytaczamy kilka takich charakterystycznych formułek: Najświętsze Dziecię Jezus, wierzę, iż obecnie je-

steś w sercu mojem. — O Dziecię Jezus uwielbiam Cię wraz z Matką Najśw. — O Jezu, Boże mój, kocham Cię z całego serca. — O mój dobry Jezu, dziękuję Ci za odwiedziny Twoje. — Dziękuję Ci za wszystkie dobrodziejstwa Twoje. — Przepraszam Cię za wszystkie grzechy moje. — Jezu zbaw grzeszników i wszystkich bliskich moich. — O dobry Jezu ofiaruję Ci serce moje. — O mój najlepszy Jezu będę grzecznym, by Ci sprawić przyjemność...

Dlaczego dzieci same mają powtarzać aż trzy razy? Aby dane myśli i uczucia serce dziecięce łatwiej sobie przyswoiło, aby ożywić współdziałanie samych komunikujących dzieci. Aby myśl w zdaniu głębiej ogarnęła dziecięce serce. Liturgja upodobała sobie niejako w tej liczbie »trzech«. Dowodzą tego trzy: *Baranku Boży* każdej Mszy św. i każdej litanji: *Domine non sum dignus* przed Komunją św. i wiele innych.

Można na chwilkę przerwać te akty strzeliste i pozwolić dzieciom ze serca lub książeczki modlić się po cichu. Nie przedłużać jednak nigdy tego rodzaju modlitw. Lepiej bowiem przyzwyczajać malców do krótkiego, a intensywnego dziękczynienia, aniżeli doprowadzić do tego, iż chwile po Komunji św. będą im się wydawały długie i nużące [1].

Ks. J. Villefranche T. J.

Wielka rocznica ustanowienia Eucharystji.

Miesiąc marzec przynosi dla Krucjaty niezwykle ważną i doniosłą uroczystość. Oto z *okazji 1900 lecia ustanowienia Najśw. Sakramentu Eucharystji i Sakramentu Kapłaństwa* tak w Rzymie, jak i na całym świecie odbędą się eucharystyczne uroczystości. Dnia *15 marca* kapłani wspólnie adorować będą Najśw. Sakrament. Dnia *18 marca w niedzielę* odbędzie się z adoracją nabożeństwo eucharystyczne dla wszystkich wiernych. A punktem kulminacyjnym, to Wielki Czwartek 29 marca. Odbędzie się wspólna adoracja kapłanów z wiernymi, połączona z Komunją św. Generalną.

---

[1] Porównaj Ks. J. Villefranche T. J.: Dziękczynienie w zjednoczeniu z Sercem Jezusowem. Wydawnictwo Księży Jezuitów. Kraków 1933.

Wszystkie Krucjaty w Polsce winny przodować innym dzieciom w oddaniu czci Eucharystycznemu Jezusowi. Tak 18 marca jak i w Wielki Czwartek niechaj Rycerki i Rycerze pierwsi się stawią u Stołu Pańskiego i na adoracji Najśw. Sakramentu. Okazać należy w czynie, że gorąca miłość do Euch. Jezusa jest pierwszorzędnym zadaniem Krucjaty.

Do wszystkich Krucjat w Polsce.

Generalny dyrektor Krucjaty Eucharystycznej O. Józef Boubée T. J. w Rzymie zwraca się z gorącą prośbą do wszystkich Krucjat całego świata, ażeby swojemi modlitwami i dobremi uczynkami starały się wyprosić u Boga łaskę pomyślnego wyniku dla przyszłego wszechświatowego Kongresu Eucharystycznego. Odbędzie się on w miesiącu październiku b. r. w stolicy Argentyny, w Buenos Aires. Już od roku tamtejsze dzieci gorąco się modlą o tę łaskę. Obecnie zapraszają dzieci całego świata. Chodzi bowiem o to, by nietylko zewnętrzne uroczystości kongresowe przy sprzyjającej pogodzie dobrze wypadły, ale również, by Serce Boże zlało obfite strumienie łask na setki tysięcy uczestników Kongresu.

W tym celu proponuje, by każda Krucjata obrała sobie jeden miesiąc na zbieranie Skarbca duchownego o błogosławieństwo dla Kongresu.

My w Polsce obieramy sobie na ten cel *cały miesiąc maj*. Niechaj pod opieką Matki Najśw. okażą wszyscy rycerze i rycerki Krucjaty niezwykłą gorliwość w zbieraniu Skarbca duchownego. Formularz Skarbca pozostaje ten sam, jaki jest podany w Przewodniku Krucjaty i który odsyła się do Orędowniczka. Dlatego Kierownicy i Kierowniczki Krucjaty zechcą dzieci zachęcić już teraz do gorliwego zbierania skarbca oraz obmyśleć sposób propagandy, aby dzieci Krucjaty zrozumiały, co to znaczy *»apostołować modlitwą«*.

W majowym numerze Hostji podamy dokładnie opis, w jaki sposób prześlemy skarbiec na Kongres Eucharystyczny do Buenos Aires.

Centralny Sekretarjat.

Nowa Błogosławiona Czcicielka Euchar. Jezusa.

Rok jubileuszowy przyniósł światu szereg promiennych i jaśniejących przedziwnie cudnem światłem postaci, wśród nich znalazła się także Bł. Gemma Galgani. Z cnót jej tak rozlicznych i wspaniałych, co zdobiły ją przez życie, zwrócić pragniemy tu uwagę jedynie *na płomienny żar najgorętszej miłości Jezusa Eucharystycznego.* Pierwszem nabożeństwem, któremu



Krucjata Eucharystyczna w Jedlni Letnisko (par. Piotrowice).

oddała się Gemma już od zarania życia, było nabożeństwo do Najśw. Sakramentu. Dzieckiem jeszcze była, zaledwie *cztery latka liczącem*, a już uprosiła sobie u ojca tę wielką łaskę, że mogła chodzić wraz z matką *codziennie raniutko i wieczorem do kościoła.* Tu klękała obok swej mamusi przy tabernakulum i utkwiwszy wzrok i całą swą uwagę w jednem miejscu, pozostawała tak nieporuszona aż do chwili, kiedy brała ją za rączkę mamusia i wyprowadzała z kościoła. Zdarzało się nieraz, że matka nie mogła uskutecznić swych codziennych odwiedzin Najśw. Sakramentu, czyto ze względu na liczne zajęcia w domu, czy też chorobę, która trawiła jej organizm. Wówczas przychodziła do

niej mała Gemma i przypominała: *»Mamusiu, chodźmy do Jezusa; On jest tam sam, nikt nie myśli o Nim, biedny Jezus!«*

Lecz nabożeństwo to miało się spotęgować i stać się ośrodkiem całego jej życia dopiero po pierwszej Komunji św. Gemma liczyła zaledwie dziesiąty rok, a już zdawało się jej, że nie doczeka się nigdy tej chwili. Toteż prosiła ustawicznie ze łzami w oczach to spowiednika, to ojca, to Siostry nauczycielki: *»Dajcie mi Jezusa! Dajcie mi Jezusa; a zobaczycie, że będę dobra, nie będę już grzeszyć, stanę się całkiem inna. Dajcie mi Jezusa, albowiem czuję, iż dłużej bez Niego już nie wytrzymam«*. Jak gorącem i całkiem niezwykłem było to pragnienie widać ze słów jej spowiednika, który w obawie przed nazbyt szybką katastrofą oświadczył jej ojcu: »Jeśli pan nie chce, aby Gemma umarła z tęsknoty i pragnienia, to nie należy jej dłużej bronić Komunji św.« Ojciec wzruszony do głębi temi słowami zezwolił. I nadszedł wreszcie tak długo oczekiwany przez Gemmę dzień pierwszej Komunji św. W wigilję tej uroczystości zapisała sobie te słowa: »Nareszcie spełniło się moje pragnienie. Jeżeli Jezus będzie we mnie, to nie będę już żyła w sobie, ale żyć będzie we mnie Jezus. Usycham prawie z tęsknoty, aby móc jak najprędzej powiedzieć: Jezus żyje we mnie«. Od dnia tego serce jej rozgorzało taką miłością do św. Eucharystji, że ogień ten wewnętrzny począł całkiem widocznie trawić jej i tak słaby i wątły organizm. Toteż nieraz musiał jej spowiednik bronić przystępu do Jezusa. Słuchała wówczas bez słowa skargi, lecz wkrótce zauważono, że ta rozłąka i tęsknota za Jezusem podkopuje jeszcze bardziej jej siły, i nie broniono jej już więcej łączyć się z Jezusem.

Drugą praktyką tego nabożeństwa było *dla Bl. Gemmy częste*, już od dzieciństwa, jak widzieliśmy, zapoczątkowane, *odwiedzanie Najśw. Sakramentu.* Wśród postanowień, które spisała sobie zaraz po pierwszej Komunji św. znajdujemy i to: *»Często odwiedzać będę Jezusa w Najśw. Sakramencie, zwłaszcza, gdy będę strapiona«*. Do częstego odwiedzania P. Jezusa zachęcała i swoje koleżanki; z niektóremi nawet, bardziej zażyłemi, zawarła pewnego rodzaju układ co do wzajemnego polecania siebie P. Jezusowi Eucharystycznemu. Żegnając się z niemi, zwykła była powtarzać: *»Dowidzenia u Jezusa. Jutro oczekuję was u Jezusa«*.

To gorące pożądanie przebywania z P. Jezusem potęgowało się i wzrastało za każdemi odwiedzinami. Ono kazało jej wstawać codziennie wczesnym rankiem, kiedy zaledwie na szczytach gór pokazywała się zorza poranna, a całe miasto ginęło jeszcze we mgle, i pędziła z nieprzypartą siłą do kościoła. Razu pewnego spotkał ją o wczesnej godzinie samą na ulicy jej spowiednik i mimowoli rzucił pytanie: »Dokądże to, moja córko?« — »Do Jezusa, ojcze«. — »Po co?« — Zarumieniona i uśmiechnięta odrzekła: »Ty wiesz, ojcze«. Towarzyszki jej częstych odwiedzin Najśw. Sakramentu opowiadają, że »*patrząc na nią, odnosiły wrażenie, jakby wybierała się na gody weselne, a ona sama zwała je »świętem miłości Jezusa«*.

A kiedy niedanem jej było uczestniczyć ciałem przy św. Ofierze i adorować tak P. Jezusa, ukrytego w tabernakulum, spieszyła tam myślą i duchem. Spowiednik jej mógł o niej powiedzieć, że od pierwszej Komunji św. pozostawała zawsze myślą przy P. Jezusie. O czem mogą świadczyć jej własne słowa, które kiedyś zapisała w dzienniczku: »*O! zimne myśli o świecie, oddalcie się ode mnie; chcę żyć zawsze z Jezusem złączona i tylko z samym Jezusem*«.

J. H.

Ministranci w służbie Bożej.

W dawnych wydaniach katechizmu drugie przykazanie kościelne brzmiało: »W niedziele i święta Mszy św. i *kazania* z należytem nabożeństwem słuchać«... A więc i kazania. Dziś opuszcza się to słowo. Słusznie, czy nie słusznie, trudno rozstrzygać. Dla tego, który uważa kazanie, słowo Boże, za część Mszy św., dodatek ten zbyteczny, ale dla tych, którzy uważają się za poprawnych katolików choć tylko Mszy św. wysłuchali, ten dodatek bardzoby się przydał. Wszak coraz więcej ludzie unikają Mszy św. z kazaniem, homilją, czy egzortą, a szukają Mszy św., a raczej koncertów w czasie Mszy św., bez kazań.

Lecz nie o to mi tu chodzi tym razem. — Chodzi mi o samą rzecz, o to by wdrożyć powoli ludzi do tego, by słuchali słowa Bożego w niedziele i święta, jeśli to niemożliwe z różnych względów, by wdrożyć ich do tego przekonania, że bez słowa Bożego nie można wyobrazić sobie tętniącego pełnią życia Bożego —

życia chrześcijanina. — I znów pracę tę nieraz zacząć należy od najmłodszych — od dzieci, a wprzągnąć do tej pracy w myśl haseł »akcji katolickiej« także samą młodzież, a zwłaszcza młodych rycerzyków Chrystusa — ministrantów.

Przedewszystkiem więc dążyć do tego, by nabożeństwa szkolne były połączone z czytaniem ewangelji i ich wyjaśnieniem, czyli popularnie mówiąc, z egzortą. Nie przesądzam wcale, owszem gorliwym jestem zwolennikiem tego, by prócz ewangelji i inne wyjątki Pisma św..., słowem cała liturgja dnia, służyła za temat egzorty — ale to dalsza sprawa. W każdym razie zacznijmy od ewangelji i egzorty na jej temat.

Jakąż pomocą mogą służyć katechecie ministranci. Otóż niech jej sami gorliwie i przykładnie słuchają i do wskazań głoszącego sami gorliwie się stosują. Wtedy pokażą najlepiej, że egzorta jest potrzebna, gdy nią w ciągu tygodnia żyć będą.

Mówmy praktycznie. Słyszą zachętę do częstej Komunji św., niechże sami często do Komunji św. przystępują. Słyszą zachętę do uczynków miłosierdzia chrześcijańskiego — niechże w tych uczynkach sami się ćwiczą i to w domu zaznaczają: »Zrobię to, lub owo — pójdę do spowiedzi św. i Komunji św., bo słyszałem zachętę ks. katechety na egzorcie«... Rodzice, znajomi, wychowawcy poznają wtedy wartość wychowawczą słowa Bożego...

Teraz dalej... o ile koledzy ministrantów nie mogli być na nabożeństwie wspólnem w kościele — niechże ministranci postarają się o to, by słowo w kościele słyszane doszło do wiadomości i rozwagi nieobecnych.

Jak do tego się zabrać?

Tu znów kilka momentów z praktyki w pracy w kółku ministrantów...

Są przecież między rodzicami tacy, co mają maszyny do pisania, a nawet aparaty do powielania. Otóż ks. katecheta postąpi tak: Na piśmie poda ministrantom treść ewangelji dnia — zaznaczy, gdzie dany ustęp jest w podręczniku szkolnym — t. j. w biblji i poleci go przeczytać; następnie poda już dokładnie treść swojego przemówienia, a ministranci mają uprosić swych rodziców, by to streszczenie ich katechety im odbito na maszynie, względnie powielono.

Teraz podzielić pracę trzeba. Zwykle ministranci są uczniami od 4 do 7 klasy szkoły powszechnej wzgl. w gimnazjach ze wszystkich klas. Otóż z każdej klasy jeden będzie prowadził ewidencję nieobecnych nie dla kontroli do usprawiedliwień, ale dla celu, o którym mowa i postara się, by streszczenie słów księdza katechety doszło do rąk nieobecnych w jego klasie.

Ks. katecheta zarządzi, że wszyscy ci są obowiązani treść sobie zapamiętać, względnie nawet zapisać.

Spróbowałem tego sposobu na terenie szkół swoich. Już znaleźli się rodzice ochotni do przepisywania na maszynie, a rzeczą gorliwości ministrantów będzie rzecz dalej prowadzić.

Zainteresuje się młodzież i dom rodzinny sprawą bardzo wielkiej wagi — dla piszących takie streszczenia kapłanów być może to bodźcem do spróbowania swoich sił pisarskich i zyskać może bardzo wiele na tem literatura kaznodziejstwa w Polsce, w tej dziedzinie, tak bardzo jeszcze uboga.

Oto jarzmo, ale wdzięczne, które włożyć można na barki małych sług Bożych.

X. S. K.

Wielki Post w życiu Krucjaty.

Wielki Post! W kościołach smutek, liljowy ornat przy Mszy św., liljowe konopeum na Tabernaculum woła: *pokuty!*

Gorzkie Żale wołają *pokuty!*

Krzyż i na nim rozpięty Zbawiciel błagalnym okiem patrzy na nas i żąda *pokuty*.

Przed konfesjonałem szereg ludzi bije się w piersi i czeka, by przyjąć Sakrament Pokuty. Przepisy Kościoła nie pozwalają na hueczne zabawy, nakazują posty, by ludzie pokutować chcieli. Wszystko i wszędzie woła »*pokuty*«.

Co to jest *pokuta? Kto ma pokutować?* Podobne pytanie nasunęło się *Joasi*, gdy przyszła do kościoła *w Środę Popielcową*. Zbliżyła się do ołtarza i na jej jasne włosy spadł szary popiół i usłyszała słowa: »*Memento homo, quia pulvis es et in pulverem reverteris*«. Umiała już na tyle łaciny, że zrozumiała i powtórzyła młodszemu braciszkowi: »Pamiętaj, człowiecze, żeś proch i w proch się obrócisz«.

Ale niezupełnie dokładnie zrozumiała, co to kapłan mówił przy święceniu popiołu. Ale, ale, ma Mszalik — co to za śliczna i wygodna książka, tam jest wszystko. Kapłan mówi: »*Racz pobłogosławić, Boże, te popioły, aby się stały zbawiennem lekarstwem dla wszystkich, którzy opłakują występki swoje i usilnie błagają Twego najsłodszego miłosierdzia*«.

Popiół, który jest znakiem pokuty, ma się stać lekarstwem, myśli w swej małej głowie. — Lekarstwa używają chorzy, a więc dusza jest chora. Tak, dusza jest chora, a jej chorobą to grzechy.

Ach! i ja zgrzeszyłam nieraz. Kapłan Mszę św. odprawia, mówi Confiteor, a Joasia przypomina sobie grzechy swoje, widzi ich dużo, dużo. Na szczęście sumienie nie wyrzuca jej grzechu śmiertelnego, ale powszednich to dużo ich nazbierała. Tak, dusza jest chora. Trzeba ją uleczyć, a lekarstwem pokuta.

Ale jak się to pokutuje? Tak, ksiądz na spowiedzi zadał pokutę, sama spowiedź jest pokutą — Sakramentem Pokuty, ale coś jej się zdaje, że to nie o taką pokutę chodzi. Musi się spytać. Jutro jest zebranie Krucjaty, P. Katechetka napewno wyjaśni.

Zebranie zaczęło się pieśnią — a potem pani katechetka zagadnęła dzieci: kto ma się o co spytać?

Joasia podniosła rękę. Joasia ma głos — mówi pani. »Proszę nam powiedzieć, jak my pokutować mamy, aby uleczyć dusze nasze?«

Nim wprost odpowiem, najpierw o samej pokucie słów kilka — odezwała się pani. Pierwszą najstraszniejszą pokutę nakazał P. Bóg pierwszym rodzicom po grzechu pierworodnym — byli oni wygnani z raju. Pokutą było zamknięcie nieba, odebranie łaski poświęcającej i nieśmiertelności ciała. Ale pokuta ludzi nie wystarczała, by uleczyć straszną chorobę duszy. Musiał zejść Syn Boży; na krzyżu odpokutował za nas. Od kolebki do grobu pokutował i nas nauczył pokuty.

Pierwszą więc najlepszą pokutą — to starać się tak żyć jak P. Jezus.

Dzieci zawołały: Tylko tyle? to takie łatwe!

Tylko Joasia milczała. Nie, to nie jest łatwe, to bardzo trudne — dodała.

Masz rację, Joasiu. *Nigdy nie narzekać, gdy nas coś boli, gdy nam czego brakuje, gdy głód i zimno dokucza, gdy niema*

płaszczyka, bucika, książki. Zawsze dla wszystkich być grzecznym i uprzejmym. Słuchać jednako rodziców i nauczycieli. Spełniać wszystkie obowiązki.

To trudne, ale to najlepsza dla was pokuta. Ale aby tak pokutować trzeba mieć: jedną ważną cnotę — a przynajmniej pracować nad jej zdobyciem. A tą cnotą jest *umartwienie.*

Drugim więc sposobem pokuty jest umartwiać się — to znaczy odmawiać sobie tego, co może zaszkodzić duszy, osłabić wolę, zabrudzić serce. Dlaczego umartwienie potrzebne?

W naszej duszy po grzechu pierworodnym zostały skłonności do złego, różne namiętności — chęć chwalenia się, pysznienia się, dogadzania, kłamania, dokuczania innym i tyle, tyle innych. Otóż umartwienie umniejsza te namiętności, osłabia złe chętki — a pomnaża pragnienia dobre, dane nam na Chrzcie św. Kościół św. przypomina nam o tem przez cały Post Wielki. Oto we Mszy św. w Prefacji, t. j. w tym przepięknym hymnie, który kończy się słowami: Święty, Święty, Święty, śpiewa:

»Prawdziwie godną i sprawiedliwą, słuszną i zbawienną jest rzeczą, abyśmy Tobie wszędzie i zawsze dzięki czynili: Panie Święty, Ojcze wszechmocny, wieczny Boże. Który przez post ciała ujarzmiasz namiętności, podnosisz umysł, udzielasz nam mocy i nagrody przez Chrystusa Pana naszego«.

Ale umartwienie to jeszcze ma inne bardzo wielkie znaczenie. Wszyscy jesteśmy wielka rodzina — jedni są dobremi drudzy złemi dziećmi Ojca naszego Niebieskiego. Ale wszyscy musimy się kochać. Jeżeli ty się umartwiasz, to nietylko swoją duszę uleczysz, ale i duszę twego bliźniego, wyjednasz mu łaskę poprawy. Umartwieniem przepraszamy Boga za winy i swoje i drugich ludzi — sprawiamy radość Sercu Bożemu. Umartwienie broni nas przed grzechem, bo gdy umiesz sobie odmówić rzeczy dobrej — to łatwiej odmówisz sobie rzeczy złej.

Rozumiesz więc co daje umartwienie? Cnota umartwienia czyni nas miłemi Bogu i zjednywa nam łaski od cierpiącego Jezusa. Ona uczy nas być grzecznym, uprzejmym, spełniać uczynki miłosierdzia, uczy cierpliwości. Jak przyjdzie pokusa, gdy ktoś namawia do grzechu, nieumartwione dziecko — ulegnie-umartwione zwycięży. *Do jakich ma rycerz należeć?* A tyle sposobności codziennie się zdarza! Smakuje ci legumina — zjedz jej trochę mniej, niżbyś chciała, bo jeśli zjesz więcej — to roz-

zuchwalisz podniebienie i ono wciąż będzie czegoś chciało i wola zacznie go słuchać i dusza chorować. Nie zjesz, odmówisz sobie — to odczujesz jak zmężniałaś, jak jesteś panią siebie.

Chcesz koniecznie dowiedzieć się jakiejś niewinnej ploteczki, a tymczasem, jeśli powstrzymasz się od pytania, *umartwisz ciekawość*, to cnotę swą wzmocniłaś, zażyłaś niejako lekarstwa. Koniecznie masz ochotę podpowiedzieć — umartw język i milcz. Koniecznie chcesz podzielić się sekretem — umartw to pragnienie. Nęci cię świecidło, wstążka, krawat, papieros, broszka, szpilka czy inne jakieś głupstwo — właśnie odmów sobie tego, choć nie byłoby w tem nic złego, gdybyś kupiła — ale odmawiając sobie, *umartwiasz próżność*, leczysz duszę — pokutujesz.

Kościół św. zawsze zaleca pokutę, ale przedewszystkiem w W. Poście. I rycerz i rycerka Krucjaty powinni się w tym czasie umartwiać, t. j. odmówić sobie rzeczy dozwolonej i zadać sobie w ten sposób pewną przykrość, zadać sobie gwałt, tak za swe grzechy zadośćuczynić i leczyć duszę.

»A jak kto niema grzechu, to nie potrzebuje pokuty, mówiła Zochna«. To pokutuje za drugich — za tych, co nie chcą za siebie pokutować. »O, tak jak św. Teresa — rzuciła Joasia«. — »Eh, tylko zakonnice pokutują za drugich — rzekła Marysia«.

Teresa nie była zakonnicą, ale małą dziewczynką, gdy już za drugich odmawiała sobie różnych rzeczy. Nie gasiła pragnienia, nie opierała się na krześle, powstrzymywała się od płaczu, oddawała słodycze i t. d.

A oto inny przykład: W małem miasteczku w południowej Francji, jeden chłopczyk imieniem Jerzy, syn zamożnego rzemieślnika, otrzymywał co rano od matki kawałek chleba i jednego solda na słodycze, by w szkole spożywać to drugie śniadanie. Chłopczyna zadawalniał się kawałkiem suchego chleba, a pieniądze starannie ukrywał w głębi starej szafy. Razu jednego po dłuższym upływie czasu matka odkryła skarb Jerzyka i zaniepokojona, skąd jej synek zebrał tak znaczną na niego sumkę, czy przypadkiem przez złych kolegów do wzięcia cudzej własności nie był pobudzony, postanawia wypytać syna, skąd te pieniądze i co z niemi zamierza czynić? »Mamo, odrzekł chłopczyna nieco zawstydzony — to są soldy zebrane, które mi dajesz co rano — odłożyłem je dla biednych, aby w dniu I-szej

mojej Komunji św. okazać P. Jezusowi moją wdzięczność, dając im małą jałmużnę«. Święte natchnienie! Chłopczyna pragnął, aby i biedni w pewnym stopniu wzięli udział w jego radości i by ten dzień był dniem wesela dla wszystkich, tak jak radością jest dla wszystkich błogosławionych mieszkańców nieba chwila, gdy jaka dusza dopuszczona jest do oglądania Pana Boga twarzą w twarz.



Krucjata Eucharystyczna dziewcząt w Klimontowie Sandom. Siedzą: Ks. Dyr. Wl. Osuch i p. kier. L. Niewiadowska.

Matka zrozumiała całą doniosłość uczuć delikatnych swego syna, jego umartwienie i wzruszona, ocierając łzy, złożyła pocałunek na jego niewinnem czole. (»Les Frères des Anges« tłum. z francuskiego).

Oto prawdziwe Chrześcijańskie umartwienie. Ażeby ono było nam łatwe Pan Jezus został z nami i dając się w Komunji św. ułatwia nam umartwienie, bo daje łaskę.

III. I to jest również bardzo ważny rodzaj pokuty często obudzać żal za grzechy — obiecywać poprawę.

IV. sposobem jest odprawianie Drogi Krzyżowej i rozważanie Męki Pańskiej.

V. to post, to niejedzenie mięsa w dni oznaczone przez Kościół.

VI. to godne przystępowanie do Sakramentu Pokuty św. i to nie raz około Wielkiejnocy, nietylko wtedy, gdy szkoła cała przystępuje — ale wtedy, gdy zgrzeszysz, wtedy, gdy cię Anioł Stróż zachęca.

VII. Ostatnim aktem pokuty to śmierć — i kiedyś ten akt każdy spełnić musi. Ach! gdybyśmy, dzieci, kończyła pani katechetka — mogli zobaczyć jak wyglądają po śmierci dusze tych co się umartwiali, jak np. św. Alojzy, tobyśmy z zachwytu umarły.

Nad śnieg wybielone, od gwiazd jaśniejsze, szczęśliwe nie do opisania. Każde umartwienie — osobną nagrodę im zyskało, a im więcej było tych drobnych, nieznacznych umartwień, które nie szkodzą — o których nikt nie wie — tem piękniejsza dusza, tem szczęśliwsza, bo tem podobniejsza do samego Jezusa, który stał się posłusznym aż do śmierci na krzyżu.

Zebranie się skończyło, dzieci klękły i z głębi serca odmawiały z Mszalika pieśń pokutną: »Przed oczy Twoje, Panie, winy nasze składamy«, a następnie modlitwę: Boże, który się grzechem obrażasz, ale pokutą ubłagać się dajesz, wysłuchaj łaskawie pobożnych modłów ludu Twego; a bicze zapalczywości Twojej, na które grzechami naszemi zasłużyliśmy, odwróć od nas. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

S .Barbara Żulińska C. R.

Anielski królewicz Kazimierz.

(Na 450-lecie zgonu).

Obok św. Stanisława Kostki młodzież polska ma w młodocianym królewiczu św. Kazimierzu przepiękny wzór, porywający przykład cnoty do naśladowania. Jak św. młodzieniaszek Stanisław był wielkim czcicielem Eucharystji tak i anielski królewicz Kazimierz czcił i uwielbiał Najśw. Sakrament. Nieraz cichaczem wstawał w nocy, opuszczał królewskie pokoje i biegł do katedry wawelskiej gorącem młodzieńczem sercem adorować osamotnio-

nego Pana nad pany. Gdy znalazł drzwi kościelne zamknięte, klękał na dworze i mimo dotkliwego zimna zatapiał się w kornej modlitwie i wynagrodzeniu.

Pewnego razu w dniu Zwiastowania Najśw. Panny wczesnym rankiem ochmistrz dworu Stanisław Szydłowski nie zastał w komnacie królewicza Kazimierza. Zarządzono poszukiwania po całym zamku królewskim, lecz zaginionego królewicza nie znaleziono. Dopiero ks. Jan Długosz, nauczyciel i wychowawca synów królewskich, wiedząc gdzie ulubiony jego uczeń zwykł często przebywać, poprowadził zatroskany orszak do zamkowej kaplicy. Mrok jeszcze okrywał gotycką świątynię, tylko migotliwe błyski wiecznej lampki przed Najśw. Sakramentem nieustannie się jarzącej — oświecały niewyraźne zarysy kolumn i złocistych ołtarzy. Przed tabernakulum klęczała zatopiona w modlitwie postać anielskiego młodziana. Oczy miał utkwione w maleńki przybytek Eucharystycznego Jezusa, ręce pobożnie złożone i cała skupiona postawa wyrażały niebiański zachwyt i przejęcie się obecnością Boga i Pana. Nie słyszał królewicz Kazimierz nadchodzącego orszaku, który w zdumieniu i z podziwem przypatrywał się w te niewinne lica, bijące jakimś nieziemskim blaskiem.

W 25-ym roku życia zabrał tak świętego młodziana P. Bóg na niebieskie, pełne szczęścia i radości bez końca gody, gdzie już bez obsłon może wiecznie wpatrywać się w oblicze Pana nad Pany. 4 marca mija 450 lat od tej chwili. Św. Kazimierz jako wzór polskiej młodzieży stał się dla niej opiekunem i obrońcą w walce z szatanem i zgubnemi zasadami świata.

A tak skuteczną opiekę roztacza nad całą swą ojczyzną. Oto w bitwie pod Różaną nad Dźwiną 1513 r. kiedy nieliczne wojska polskie nacierały na przeważającą liczebnie armję Moskali, niebiańska postać św. Kazimierza unosząc się nad rycerstwem polskiem słowami: Za mną bracia, za mną! wlewała męstwo i odwagę w boju. I wojska polskie odniosły świetne zwycięstwo...

I dzisiaj stając przed tym rycerstwem młodocianych Chrystusowych zastępów woła św. nasz patron, anielski królewicz Kazimierz jak do owych żołnierzy: Za mną bracia, za mną młodzieży polska! za moim przykładem pracuj i walcz w służbie Eucharystycznego Wodza Chrystusa!

Cz. S.

Czy można być w Krucjacie apostołem?

Prawdziwy rycerz musi być apostołem. Jeżeli kochacie bardzo P. Jezusa, czyż nie powinniście pragnąć, aby go także bardzo wielu waszych kolegów kochało?

Ponieważ wasze starania zdążają do tego, by świat zdobyć dla P. Jezusa przez modlitwę i ofiarę, czyż nie dołożyć wam starania, by i inni stanęli obok Was w szeregu Jezusa?

Starajcie się innym wytłumaczyć wzniosły cel i zadanie Krucjaty!

Możecie apostołować modlitwą, ofiarą i przykładem.

Modlić się winien codziennie rycerz Krucjaty w celu nawrócenia złych i oziębłych do Chrystusa. W szkole tylu jest złych i lekkomyślnych kolegów. W domu tylu obojętnych w wierze katolików. W domach i szpitalach tylu leży umierających grzeszników. Jaka to wzniosła i P. Jezusowi miła modlitwa.

To jest apostolstwo ciche i ukryte, ale wie o niem doskonale Bóg. Dowiemy się dopiero kiedyś może w niebie, ilu to ludzi wskutek naszej modlitwy zwróciło się do Boga.

Apostołować należy także *ofiarą*.

Gorliwy rycerz nie zapomina nigdy rano z głębi duszy wypowiedzieć: »Boskie Serce P. Jezusa, ofiaruję Ci przez Serce Niepokalanej wszystkie modlitwy, sprawy i krzyże dnia dzisiejszego. Łączę je z temi intencjami, w jakich Ty sam na ołtarzach naszych się ofiarujesz«. Ofiara dla P. Jezusa powinna być jak najlepsza. A więc modlitwy, sprawy, prace, jak najsumienniej należy wykonać. Następnie dodać małe ofiary umartwienia. Odmówić sobie z miłości dla P. Jezusa tej czy innej przyjemności lub zabawy.

Św. Teresa od Dzieciątka Jezus opowiada, że kiedy słyszała o wielkim zbrodniarzu, który nie chciał się nawrócić, zaczęła się gorąco modlić i składać Bogu ofiary. Jak wielką była jej radość, gdy uprosiła mu miłosierdzie Jezusa. Zbrodniarz stał już na miejscu stracenia bez spowiedzi, bez rozgrzeszenia, bez żalu. Już kaci prowadzili go do gilotyny. Nagle łaska Boża poruszyła to zatwardziałe serce. Odwrócił się, wziął krzyż, który mu kapłan podawał i ucałował trzy razy rany Jezusa.

Oto, co może zdziałać apostolstwo modlitwy i ofiary.

Istnieje jeszcze *apostolstwo dobrego przykładu.* Koledzy zaczną was naśladować, gdy zobaczą, jak pobożnie i w skupieniu się modlicie; jak pilnie odrabiacie lekcje i uważacie w szkole; jak okazujecie przełożonym i starszym uszanowanie i spełniacie chętnie ich rozkazy; jak wszędzie, nawet przy zabawie, odznaczacie się słodyczą i łagodnością. Dobry przykład pociąga. Najłatwiej wykonuje się to, co się widzi, że inni już robią. Boski nasz Pan i Wódz, Jezus, dawał wszędzie przykład własnej cnoty. Święci pociągali w życiu swojem do Boga najwięcej dobrym przykładem. Rycerze z Krucjaty muszą iść tą samą drogą. Im więcej apostołować będą przykładem, tem więcej pociągną innych do słodkiej miłości Eucharystycznego Jezusa.

Szlakami świętych.

Znany jest piękny szczegół z dzieciństwa wielkiego bohatera króla Jana Sobieskiego. Matka Jana Sobieskiego, pragnąc swym synom już od wczesnych lat wpoić wzniosłe przykłady bohaterskich przodków — prowadziła Marka i Jana do grobowca ich dziadka hetmana Żółkiewskiego. Wskazując na wyryty napis: »O quam dulce et decorum pro patria mori« — tłumaczyła zasłuchanym malcom, jak miłą i chlubną jest rzeczą umrzeć za Ojczyznę, opowiadała o bohaterskiej śmierci, jaką poniósł w obronie wiary i ojczyzny pod Cecorą ich dziad, rycerz chrześcijański, wielki hetman Żółkiewski. — Z pewnością opowiadanie matki wywarło wielki wpływ na urobienie rycerskiego charakteru późniejszych sławnych bohaterów Marka i króla Jana Sobieskich. Piękna bez skazy postać hetmana Żółkiewskiego, jako świetlany wzór wiodła Sobieskiego szlakami zwycięstw pod Chocim, gdzie pomścił haniebną klęskę i ofiarną, bohaterską śmierć swego dziada.. Szła przed nim jak gwiazda przewodnia na odsiecz Wiednia, celem uwolnienia Chrześcijaństwa przed zalewem pogan.

Przed licznemi zastępami młodocianych rycerzy Chrystusowych świecą również »gwiazdy przewodnie« polskich Świętych. Przykładem bohaterstwa i ofiary wiodą tych współczesnych krzyżowców szlakami cnoty i poświęcenia do zwycięstwa, do nieba.

Zadaniem kierowników jest wskazać członkom Krucjat te pociągające, świetlane wzory, jakiemi są nasi święci Rodacy, Patronowie i Obrońcy. Wiek młody, niedoświadczony potrzebuje w życiu oparcia, pociągającego wzoru, pięknego ideału. Gdy go znajdzie, spręża swój zapał młodzieńczy, pragnie upodobnić się do wzoru, naśladować wzniosły przykład całą gorącością młodej swej duszy.

Już starożytni Grecy, znając tę właściwość duszy młodzieńczej — wzdłuż ulic miast wznosili posągi wielkich ludzi, bohaterów i zasłużonych dla ojczyzny, by młodzież, wpatrując się w te pomniki świetnej przeszłości — naśladowała wielkie czyny bohaterskich przodków.

Kościół święty stawia nam również najdoskonalszy pierwowzór do naśladowania. Chrystus Pan, ten, który wyrzekł o sobie: Jam jest droga, prawda i żywot, Niepokalana Jego Matka oto niedoścignione wprost wzory. Dlatego Kościół daje przykłady więcej zbliżone do ziemskiego życia, wskazuje na Świętych Pańskich, a zwłaszcza na Świętych, którzy wyszli z tej samej ojczyzny — żyli w podobnych do naszych warunkach — to nasi współziomkowie — Święci Polacy i Polki. —

Wierzymy przecie, że przy Bożym tronie polscy święci stoją
I codzień się modlą za ojczyznę swoją!

Nie doceniamy jeszcze ogromnego wpływu, jaki wywiera czytanie lub opowiadanie dzieciom Żywotów Świętych. A przecie i w pedagogice świeckiej wiele się mówi i pisze o wartości wychowawczej przykładu. Zachęca się do wdrażania w serduszka dziecięce uczuć wdzięczności i miłości dla wielkich mężów, zasłużonych dla kraju bohaterów.

Klementyna z Tańskich, znana autorka wielu pedagogicznych prac, gdzieś tak pisze: »Jest w pięknych przykładach jakaś zbawienna zazdrość; zgłębiając czyny, chęci człowieka dla dobra drugich żyjącego, pozostaje w nas odpowiednie sercu jego uczucie, wzbudza się pragnienie naśladowania go ile możności. Ludzie cnotliwi podwójnem życiem na tej ziemi żyją, żyją krótko ale dzielnie w dobrem, które sami przez siebie bezpośrednio czynią i żyją wieki w dobrem, do którego przykładem pobudzają«.

Umysł dziecka jest bardzo wrażliwy na przykłady, zwłaszcza opromienione świętością! Pamięć zaś świeża zachowuje

długo, urabia na nich swe życie, upodabnia się zwolna do ich życia.

Kazimierz Brodziński we »wspomnieniach z młodości« ten wpływ żywotów świętych na dusze dziecka opisuje z własnego doświadczenia. Poeta ów mieszkał blisko Lipnicy, skąd pochodził bł. Szymon. Bernardyn. Sława świętości Szymona z Lipnicy



Kęty — Kółko Ministrantów, w środku Ks. Stan. Piątek, Dyrektor.

zwróciła wrażliwy umysł poety do zaniedbanej religji. Zapał wzrósł, kiedy ciekawy chłopczyna znalazł wśród starych rupieci »Żywoty Świętych Polaków«. Po stodołach i strychach — pisze K. Brodziński — czytałem to dzieło i nie żartem myślałem o życiu świątobliwem.

Wielką więc mają wartość »Żywoty Świętych« w pracy religijno - wychowawczej. Zajmują one i pochłaniają wprost żądne ciekawych opowiadań wrażliwe umysły młodzieńcze. Doceniając znaczenie przykładu zwłaszcza do przemówień w Kru-

cjacie — Redakcja »Hostji« często dla wygody P. T. Kierowników — zamieszcza szereg przykładów.

S.

Bohaterskie dzieci.

Bóg dziwnie opiekuje się tymi, których serce pała ofiarną miłością dla Niego. On daje łask tyle każdemu, by podołał wykonać to, co mu polecono. Przerażającym torturom męczeństwa, nawet u nieletnich bohaterów, Jezus towarzyszy ze specjalną łaską, która zadziwiała zawsze poważnych mężów, katów i sędziów, nie znających potęgi łaski.

Między r. 1612—1638 wybuchło krwawe prześladowanie chrześcijan w Japonji.

»...Kazano maleństwom wyciągać ręce i otwierać dłonie, w które kładziono im rozżarzone węgle, lub też nacinano im wargi... Zauważono, że dzieci nie żaliły się, nie płakały, nie krzyczały, że znosiły najstraszniejsze męczarnie ze stoicyzmem, któryby nas może i zdumiewał, gdybyśmy nie słyszeli w historji i w legendach japońskich o dzieciach, co bohaterstwem dorównywały mężom dojrzałym z tejże samej rodziny lub plemienia.

Pewna młoda kobieta, aresztowana wraz ze swym mężem zato, że przez cztery lata mieszkał u nich O. Jezuita, została powieszona za włosy na drzewie, rozkrzyżowana na dwóch poprzecznych drągach. Miała przy sobie trzyletnią córeczkę. Jej służąca, powodowana litością, powiedziała sędziom: »To dziecko jest moje«. — »Nie — zawołała matka — to moja córka i zapisana jest jako taka«. Słowa te oburzyły sędziów, uznali ją za okrutniejszą od dzikich zwierząt, widocznie chciała, żeby jej dziecko było umęczone... Dobrze, więc poćwiartuję je na kawałki. »Owoc żywota mego winnam oddać Stwórcy« — rzekła. Wtedy sędziowie kazali dziecko związane położyć u nóg matki. Zostawiono je tak ośm godzin, powieszoną matkę i ukrzyżowaną, dziecko płaczące z zimna.

Pewnej dzieweczce ośmnastoletniej, której ojciec, matka i bracia już ponieśli śmierć męczeńską, powykręcano najprzód ręce, potem wbijano jej za paznokcie kolce w ogniu stwardniałe, zaczem przytłukiwano jej palce do ziemi tak, aby ich czubki zagłębiały się coraz więcej w ziemię; ona zaś wołała tymczasem: »O Panie, w jak piękne rubiny stroisz moje palce!« Wtedy zawieszono ją za nogi nad kadzią i zanurzono ją powoli w niej; gdy zaczynała się dusić, podciągano ją do góry, aby za chwilę to samo powtórzyć. Wreszcie, gdy jeszcze dawała oznaki życia, utopiono ją w rowie, wypełnionym wodą deszczową.

W Kioto, naprzeciw wielkiej świątyni buddyjskiej, spalono żywcem pewną kobietę wraz z jej pięciorgiem dzieci. Na ręku trzymała czteroletnią córeczkę. Dziewięcioletniego synka przywią-

zano po jej lewej ręce, dwunastoletniego powieszono po prawej, dwoje zawisło na pobliskim krzyżu.«

(»Żniwo Boże«).

Rycerskie świeżyny.

»Po wstąpieniu do Krucjaty Euchar. zaszła u mnie pewna zmiana. Dawniej odmawiałam pacierz niedbale, podpierałam się w czasie niego, rozglądałam się lub klęczałam na jedno kolano. Teraz niema u mnie tego... Uczyniłam jedno postanowienie na złość szatanowi; mówię do niego często w pracy nad sobą: »poczekaj, szatanie, teraz nie ty mną, ale ja tobą zawojuję.«

»...Gdy zostałam przyjęta do Krucjaty Euchar., odtąd nie rozmawiam w kościele, bo wiem teraz, że Chrystus, wódz nasz, patrzy na mnie z tabernakulum...«

»W Krucjacie Euchar. nauczyłam się być posłuszną i skromniejszą: należycie zachowuję się na Mszy św., częściej przyjmuję P. Jezusa do serca i staram się Go w niem uszanować...«

»...Teraz coś mnie pociąga do Jezusa...«

»...Przedtem biłam się z koleżankami, mniej słuchałam nauczycielki, marnie odrabiałam lekcje. Teraz jest inaczej...«

»...Obecnie mama cieszy się, ponieważ jestem cała inna... Czuję i j sama, że w sercu mem zawsze *czysto* jest...«

»...Pokochałam P. Jezusa, dlatego często się modlę i to z wielką uwagą...«

»...W Krucjacie Euchar. oduczyłam się wymawiać Imion świętych nadaremno...«

»...Mniej kłamię, bo uważam na siebie. Jestem więcej posłuszna rodzicom. Lenistwa u mnie mało...«

»...Wszystko czynię z miłości ku P. Jezusowi.«

»Przed wpisaniem się do Krucjaty Euchar. nie modliłam się *wcale*, ani rano, ani wieczór; nie spełniałam obowiązków szkolnych i domowych; kłóciłam się ze siostrą, gniewałam się; *nie chodziłam* w niedziele na Mszę św. Obecnie *zupełnie* tego u mnie niema... *Często przyjmuję P. Jezusa do serca swego...*«

Tak zmienia i urabia dziecięce dusze Krucjata.

Sprawozdania.

BIAŁA k. Czortkowa (diec. Lw.) — Ochronka Polska w Białej założyła dnia 7. 8. 1932 r. »Krucjatę Eucharystyczną«, do której należą dziewczynki i chłopcy.

Dyrektorem Krucjaty jest Ojciec Joachim, Dominikanin a kierowniczką Siostra Krzysztofa J. Zebrania młodzieży odbywają się co tygodnia; na nich omawiane są kwestje tyczące się organizacji Krucjaty, oraz dzieci odczytują referaty, przyczem zawsze odbywa się ożywiona dyskusja. Dyrektor Krucjaty Ojciec Joachim roztacza pieczołowitą opiekę nad dziatwą, czuwa nad jej sercami, zdając

sobie dokładnie i świadomie sprawę, że z serc tych stwarza się przyszłość narodu, bo »jakie są dzieci, takim będzie naród«.

Jest już młodzież od teraz zaprawiana do wytrwania przy sztandarze Chrystusa i Matki Najśw., do pokonania przeciwności i burz życiowych. Przygotowuje się ją do obowiązków na nią czekających, i wskazuje się, pod jakiem hasłem ma się jej życie kształtować, a tem hasłem to obowiązek wobec Boga i Narodu.

Po roku intensywnej pracy w dniu Chrystusa Króla, nastąpiło uroczyste przyjęcie aspirantek i aspirantów do Rycerstwa.



Krucjata Eucharystyczna w Białej k. Czortkowa.

Dzień ten zapisany został złotemi zgłoskami w sercach ludności białeckiej; cała przyroda była jakaś dziwna, uroczysta, jakby przygotowała się do jakiejś podniosłej chwili — niebo czyste, lazurowe, lekki wietrzyk wiał, jesienne słońce rzucało kaskady światła na ziemię, spadające liście wibrowały w powietrzu. Przy dźwiękach kolejowej orkiestry dziatwa ruszyła z budynku szkolnego do kościółka. Na spotkanie wyszła procesja, która z pieśnią »Serdeczna Matko« wprowadziła aspirantki i aspirantów do świątyni.

W czasie uroczystej Mszy św., Dyrektor Krucjaty, Ojciec Joachim wygłosił kazanie: »Do ciebie młodzieży zwracam się dziś w chwili podniosłej, wołając z prośbą i błaganiem: Bądź wielka! Wytrwaj w swym przyrzeczeniu. Na twoich ramionach brzask jutra się rodzi, na twym czole błyśnie świt zorzy, na twoich sercach zabrzmią struny chwały, jeśli wszystko dobre wykonasz, zasady Chry-

stusa zrealizujesz w życiu. Imię twe nie zagaśnie w mroku, jeśli będziesz wielką w cnocie, w wierze, w miłości Boga i ludzi, wielką w pracy, w nauce, w obowiązkach i w wytrwaniu. Ojcze! oto Rycerz Twój! Matko! oto Rycerka Twoja!«

I jeszcze długo z ust Ojca Joachima płynął potok płomiennych słów, zachęcających młodzież do wytrwania na swem stanowisku.

Potem nastąpiła uroczysta Komunja św. i przypięcie odznak Rycerkom i Rycerzom. Po Mszy św. w ochronce odbyło się wspólne śniadanie, urządzone przez Siostry i Rodziców.

Zaznaczyć należy, że Ochronka Polska w Białej z całem poświęceniem pracuje dla dobra tutejszych ludzi, rozpraszając powłokę zobojętnienia, a rozbudzając w sercach polskiego ducha.

Obecne Siostry Józefitki, oraz tutejszy Katecheta Ojciec Joachim pozytywnie wytężają swe siły, by w Polakach wyrobić hart ducha żeby oni naprawdę czuli, że są Polakami z krwi i kości, wiernymi Bogu i Ojczyźnie.

Saczyńska Zofja, absol. sem. żeńsk.

EJSZYSZKI (diec. Wil.) — Krucjata nasza zorganizowana została w 1932 roku. Dyrektorem Krucjaty jest Przewielebny Ksiądz Dziekan Moczulski — kierowniczką była w początkach założenia do października 1933 roku p. Leontyna Moniuszkówna, od października p. Monika Gregorczykówna. Krucjata liczy 47 członków i 58 aspirantów, mamy bibljotekę z 50 książek.

Zebrania odbywają się systematycznie co 2 tygodnie, oddzielnie chłopczyki i dziewczynki. — Chłopczyków jest 35, a dziewczynek 70.

Uczymy się prowadzić prace organizacyjne, wyrabiać swe charaktery, do tego zmierzają wszystkie referaty i przemówienia.

Spowiedź wspólna i komunja św. odbywa się co miesiąc.

Krucjata nasza prenumeruje pisemka »Hostję« i »Orędowniczę«, które z wielką radością czytamy.

W listopadzie 1933 r. pożegnałyśmy na wieczny spoczynek naszą kochaną koleżankę-aspirantkę. Wszystkie dzieci z Krucjaty wzięły udział w pogrzebie i jako podarunek złożyłyśmy wianek, który same zrobiłyśmy.

Dzień 8 grudnia obchodziłyśmy uroczyście, wszystkie byłyśmy u spowiedzi i Komunji św., ażeby być bliżej w tym dniu swej najlepszej opiekunki — Matuchny. Później była Akademja, na którą złożyły się referaty, śpiewy i deklamacje.

W tym roku nie zapomniał o nas św. Mikołaj, który przyniósł nam dużo niespodzianych podarunków i słodyczy. To zawdzięczamy naszemu Przewielebnemu Księdzu Dyrektorowi, który zawsze stara się nam osładzać życie.

W październiku 1933 roku miałyśmy uroczystość przyjęcia na rycerzy i rycerki. Cała ta uroczystość odbyła się bardzo pięknie; wieczorem odbyła się herbatka, na której byli księża Dyrektor i Wikary, oraz całe grono nauczycielstwa i rodzice rycerek i rycerzy.

W czasie herbatki były urozmaicenia jak monologi, wiersze, śpiewy i gry. Po herbatce był pochód z różnokolorowemi lampionami ze śpiewem, a na zakończenie opowiadania z życia dzieci świętych, śpiewy i deklamacje.

Rycerka z Krucjaty Ejszyskiej.

ŁAŃCUT (Krucjata przy szkole S. S. Boromeuszek). — Krucjata nasza liczy wszystkich członkiń 67 — w tem 50 rycerek, aspirantek 17. Dziatwa podzielona jest na dwie prupy, a grupy na zastępy. Do grupy młodszych należą rycerki i aspirantki z II, IV i V klasy szkoły powsz. — do grupy starszych z kl. VI i VII szkoły powsz. i I kl. gimn. Każda grupa ma osobny zarząd, który sobie wybrała na początku b. roku szkolnego i osobne zebrania. Te ostatnie odbywają się co dwa tygodnie. Przewodniczy im zazwyczaj Ks. Dyrektor, Marjan Koper. Program każdego zebrania ustala zarząd w porozumieniu z członkiniami, a nad jego wykonaniem czuwa prezydentka. Na program składają się deklamacje, śpiewy i referaciki, a kończy go lub poprzedza, zależnie od okoliczności, przemówienie Ks. Dyrektora, które ma na celu podniesienie dziatwy na duchu i zachęcenie jej do pracy nad sobą.

W Krucjacie naszej istnieją sekcje różańcowa i misyjna. Staraniem Przewielebnego Ks. Prałata Walentego Mazanka, odbywa się adoracja Najświętszego Sakramentu dla dzieci i młodzieży w każdy pierwszy czwartek miesiąca. Na tę adorację promadzi się chętnie zarówno dziatwa szkolna, jak młodzież pozaszkolna.

W okresie Wielkiego Tygodnia przyczyniły się także Rycerki Krucjaty do upiększenia ciemnicy i grobu Pana Jezusa. Łącznie z Sodalicją tutejszego zakładu brały czynny udział w akademji papieskiej i akademji ku czci Chrystusa Króla. Jeśli chodzi o uroczystości krucjackie to trzy z nich szczególnie głębiej wryły się w serca dziatwy. Pierwsza — to przyjęcie 13 aspirantek na rycerki w pierwszym dniu Zielonych Świąt. Uroczystość ta wzruszyła do głębi nietylko dzieci, ale i tych, którzy byli na niej obecni, a osobliwie rodziców. Druga — to święto Chrystusa Króla. W tym bowiem dniu odbyło się uroczyste poświęcenie sztandaru Krucjaty. Z nowopoświęconym sztandarem zastępy rycerek wzięły udział w uroczystej procesji na sumie, oraz w procesji różańcowej po nieszporach. Trzecią wreszcie uroczystością była »choinka«, urządzona w wigilję rozejścia się na półroczne wakacje. Projekt urządzenia jej poddały same dzieci, prosząc przytem, aby na tę uroczystość mogły zaprosić sierotki, które ofiarowały się same czemś obdarować.

Rok ubiegły dał wychowawcom możność poznać, jak dziatwa Krucjaty zrozumiała znaczenie miłosierdzia chrześcijańskiego i samorzutnie w czyn je wprowadziła.

Kierowniczka.

ŁĄKA (diec. Przem.) — W dniu Chrystusa Króla odbyła się w Łące wzniosła uroczystość przyjęcia dzieci do Krucjaty Eucha-

rystycznej. Po rocznej próbie aspiranci w liczbie 22 i aspirantki w liczbie 33 pod przewodnictwem Ks. Dyrektora Andrzeja Ostrowskiego złożyły uroczyste śluby, że wierni będą przykazaniom rycerzy Jezusowych i obrali sobie za Patronkę św. Teresę od Dzieciątka Jezus, by ich do miłości Jezusa euch. prowadziła. Uroczystość zrobiła wielkie wrażenie i zachęciła inne dzieci do wstępowania do Krucjaty.



Łąka (diec. przem.): Krucjata Eucharystyczna z Ks. Prob. Andrzejem Ostrowskim.

OKUNIEW (Arch. Warszawska). — W lipcu 1933 roku Ksiądz Proboszcz Feliks Wasilewski postanowił założyć Krucjatę Euchar. na terenie swojej parafji. Ale chcąc założyć jakąś organizację trzeba mieć: albo już gotowy materjał, albo go przygotować.

Otóż Ks. Proboszcz musiał zacząć od przygotowania dziatwy. W tym celu zwrócił się do rodziców (w dwie niedziele z ambony) przedstawił im cel i korzyści Krucjaty Euch., oraz zachęcił, by rodzice posyłali swe dzieci na zebrania przygotowawcze. Zgłosiło się ponad 100 dzieci, większość z Okuniewa, gdzie jest 7-mio klasowa szkoła powszechna — reszta z okolicznych wiosek.

Odtąd odbywały się co tydzień zebrania dziatwy w sali parafjalnej, gdzie ją pouczano o celu i zadaniach Krucjaty Euch. Zebrania były urozmaicane śpiewami, deklamacjami a nieraz zabawami towarzyskiemi, gdzie brały udział wszystkie dzieci. Komunja św. miesięczna dla wszystkich.

Ponieważ ks. proboszcz miał dużo zajęcia w pracy duszpasterskiej — zwłaszcza, że na wsi mogą się odbywać zebrania tylko w niedziele i święta — polecił ks. E. Żelazowskiemu, stud. U. W. — przysłanemu na okres wakacyjny do pomocy — zająć się przygotowaniem dziatwy do Krucjaty Euch. Zarazem ks. proboszcz zwrócił się do Kat. Stow. Polek, istniejącego na terenie swej parafji, by zaopiekały się i zajęły się kierownictwem dzieci, gdyż Kruc. Euch. to podstawa Akcji Katolickiej. Otóż Kat. Stow. Polek poleciło mi, jako byłej nauczycielce, prowadzenie zebrań z dziećmi. Choć mam dużo pracy w domu i w Stow., gdyż pełnię czynności skarbniczki, zgodziłam się na tę propozycję.

Przez trzy miesiące (lipiec, sierpień, wrzesień) rzucaliśmy ziarna Boże w serduszka dziecięce, a Chrystus podlewał tę młodą rolę swą łaską, oświecał i ogrzewał ciepłem Eucharystycznem i dawał wzrost. Dopiero 1 października r. ub. nastąpiło uroczyste przyjęcie dziatwy do Aspirantury Kruc. Euchar. Znaczki otrzymało 70 dzieci, reszta pozostała jeszcze na próbie. Pasowanie na rycerzy i rycerki nastąpiło dopiero podczas wakacyj r. b.

Akt erekcyjny dla Kruc. otrzymał ks. proboszcz z Krakowa od OO. Jezuitów. W Krucjacie powstały dwie sekcje: różańca żywego i ministrantów. Kółko różańcowe zostało założone na prośbę samych dziewczynek, koło ministrantów założył ks. proboszcz, a należą doń wszyscy chłopcy z Okuniewa, którzy są w Kruc. Patronem naszej Krucjaty jest św. Stanisław Kostka. Obecnie zebrania odbywają się co dwa tygodnie. Na zebraniach główne miejsce zajmuje wykład o zbliżaniu się dziatek coraz więcej do Chrystusa przez wystrzeganie się grzechów, nabywanie cnót i dobre uczynki, w myśl wskazań Hostji. Koło ministrantów niezależnie od zebrań Krucjaty ma swoje zebrania w każdą sobotę popołudniu, gdzie chłopcy ćwiczą się w ceremonjach kościelnych. Przed każdem zebraniem ogólnem Krucjaty jest zebranie zarządu z kierowniczką, by przez to uczyć dzieci i wdrażać do pracy samodzielnej na przyszłość. Na zebrania zarządu są też dopuszczane dzieci, żywo interesujące się sprawami Krucjaty, gdyż z nich może wyjść później element kierowniczy.

Koło ministrantów ma swój zarząd, choć jest sekcją Krucjaty, a to z tego względu, że niemal wszyscy chłopcy należą do koła, a choć cel główny jednakowy, to jednak cele podrzędne są inne; ponadto będzie większe ożywienie, a gdy się zwiększy liczba dzieci, wtedy będą mogły istnieć: Kruc. Euch. męska i żeńska. Krucjata Euchar. ma swoją bibljoteczkę, coprawda znajduje się w niej zaledwie kilkadziesiąt książek dopiero, ale to i tak dużo na początek. Salę parafjalną dzieci pięknie przybrały, która zarazem służy im za świetlicę, gdzie znajdują się pisma bieżące (Orędowniczek, Hostja, Mały Misjonarz, Przewodnik Katolicki, a w przyszłości będzie pismo

misyjne), ilustracje oraz gry towarzyskie. Dzieci żywo interesują się sprawami swej organizacji i okazują dużo dobrej woli co jest bardzo ważnym czyynikiem w prowadzeniu ich do Chrystusa. Uczeszczają regularnie na zebrania a najważniejsze, że postanowienie swoje wprowadzają w czyn, choć nieraz ciężko im to przychodzi, np. ćwiczenie się w cnocie pilności. Trzeba też podkreślić, że i rodzice chętnie posyłają swe dzieci na zebrania.



Krucjata Eucharystyczna w Okuniewie (diec. warsz.): Siedzą: p. kierownik szkoły Stefan Wolf, Ks. Prob. Feliks Wasilewski, Dyrektor i Ks. E. Żelazowski.

Dużo dzieci odwiedza codziennie przed lekcjami Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie. Ministranci, którzy później rozpoczynają lekcje, codzień służą do Mszy św., a w niedziele i święta ponad 10 asystuje ks. proboszczowi, choć nieraz jest bardzo zimno i trzeba ich powstrzymywać, by się nie poprzeziębiali. Naogół widać, że dziatwa chętnie garnie się do Chrystusa, uczy się i przyzwyczaja się obcować z Bogiem, oraz wgląda do wnętrza swych duszyczek. Pozatem Krucjata Euchar. kolportuje w parafji »Przewodnik Katolicki«.

To też ks. proboszcz wspólnie z Kat. Stow. Polek urządził im przed Bożem Narodzeniem 24 grudnia r. ub. choinkę i opłatek na którym był także św. Mikołaj z podarkami, choć miał i rózgi.

Wdzięczna to jest praca, ale bardzo trudna i odpowiedzialna, by nie popsuć tego, co Duch Święty buduje. I chociaż nieraz trudności się nastręczają, to przychodzą na pamięć słowa św. Pawła: że »Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia«.

Stanisława Czerwińska, Kierowniczka.

OSTRÓW WLKP. (Zakład SS. Elżbietanek). — Z nadesłanego sprawozdania dowiadujemy się, że Krucjata rozwija się coraz lepiej. Poprzedni kierownik Krucjaty, Bogdan Brzóska kierownictwo złożył w ręce Piotra Romaniaka, gdyż wyjechał na studja teologiczne. Na zebraniu pożegnalnem zachęcał młodszą dziatwę do dalszej pracy nad wyrobieniem wewnętrznem. Zebrania odbywają się co drugą niedzielę. Otwierano je hasłem Krucjaty i modlitwą, poczem odczytywano spis członków i protokół z ostatniego zebrania. Po przerwie kierownik odczytywał dzieciom ciekawe artykuły z pism religijnych, poczem następowała dyskusja, wymiana myśli. Ks. Dyrektor pouczał o obowiązkach Rycerstwa Jezusowego. Nie brakło na zebraniach urozmaicenia w postaci deklamacyj. Członkowie Krucjaty chętnie korzystają z bibljoteki i pisemek religijnych, a pogadanki na zebraniach miały za cel cześć Najśw. Eucharystji, zwalczanie wad i wyrobienie siebie samego. Stosowano publiczne pochwały i nagany, co przyczyniało się do wzmożenia karności i posłuszeństwa. Dnia 19 listopada 1933 odbyło się uroczyste przyjęcie na rycerzy i rycerki. W święto Bożego Narodzenia odegrano »Jasełka«, a w uroczystość Chrystusa Króla urządzono przedstawienie pod tytułem: »Niech żyje Jezus i króluje nam«. Przy Krucjacie istnieje kółko Ministrantów.

PAJĘCZNO (diec. Częstochowska). — Dnia 16 czerwca 1931 roku została założona Krucjata przy miejscowej siedmioklasowej szkole powszechnej w Pajęcznie. Początkowo liczyła około 30-tu aspirantów. Po roku liczba ich powiększyła się do 70-iu; w tym też czasie Krucjata posiadała już swój sztandar. Obecnie zaś liczy około 120-tu członków, w tem 33 rycerzy i rycerek. Do Krucjaty należą dzieci począwszy od 3-go oddziału aż do 7-go.

Na początku roku ubiegłego dla usprawnienia pracy podzielono Krucjatę na zastępy; jest ich 7, zgodnie z ilością oddziałów, z których rekrutują się członkowie. Na czele zastępu klasowego stoi zastępowy lub zastępowa. Zebrania odbywają się zwykle co 2 tygodnie w niedzielę po nieszporach. W programie zebrań umieszcza się zawsze pogadankę; nadto urozmaicamy zebrania śpiewem pieśni okresowych, deklamacjami; czasem opowie się dzieciom dla zachęty nawet jakąś bajkę lub przeczyta legendę zwykle z życia P. Jezusa, co ich bardzo zaciekawia i na zebrania przyciąga.

W ostatnim roku urządziliśmy dwie akademje z przedstawieniami: na Chrystusa Króla i na zakończenie starego roku.

Co do praktyk religijnych, znaczna część dzieci przystępuje co miesiąc do spowiedzi i Komunji św.; niektóre, w miarę możności,

nawet częściej. W każdą pierwszą niedzielę miesiąca urządza się nabożeństwo adoracyjne, na które młodzież chętnie przychodzi.

W uzupełnieniu niniejszego sprawozdania nadmienić należy, że Krucjata nasza liczyć nie może na żadną pomoc materjalną ani też moralną, skazani jesteśmy na własne siły. Przytem mieliśmy w roku ostatnim wiele trudności ze strony władz szkolnych. Na pociechę, pierwsze lody zostały przełamane. W bieżącym roku mamy zamiar nie powiększać organizacji przez przyjmowanie nowych członków, ale naszą robotę wewnętrzną więcej pogłębić i usprawnić.

Ks. K. Wątrobiński, Dyrektor Krucjaty.

SANNIKI (diec. Płocka). Pierwsze trzy miesiące 1933 r. w życiu i rozwoju Krucjaty nie zaznaczyły się niczem ważniejszem, jak zwykłą, cichą pracą wewnętrzną jej członków. W celu ich głębokiego urobienia tak ezwnętrznego jak i wewnętrznego odbyło się szereg przedstawień.

30 kwietnia przedstawienie, którego program był następujący: 1. Perły Matki Najśw. 2. Koledzy. 3. Dla miłego grosza. Dzieci odegrały swe role z wielkiem odczuciem, wobec czego całość wypadła dobrze ku ogólnemu zadowoleniu wszystkich obecnych.

W maju zwykła praca, która ograniczała się do zebrań tygodniowych i nabożeństw.

11 czerwca odbyła się I. Komunja św. licznego grona dzieci, bo około setki. Po Mszy św. przyjęto do Krucjaty Eucharystycznej 48 dziewczynek i 18 chłopców. Dzień ten podwójnie uroczysty zostawił miłe wspomnienie w duszach dziecięcych.

Ponieważ 29-go czerwca Krucjata Chłopców nie mogła uczcić swego Patrona św. Pawła z powodu odpustu w sąsiedniej parafji i innych okoliczności, dlatego uroczystość tę przesunięto na 2 lipca. Urządzono w tym dniu przedstawienie, do którego chłopcy z zapałem się przygotowali. Program był następujący: 1. Tarsycjusz — »Wesele Kwiatów« i »Dwie Marysie« — humoreska.

W lipcu i sierpniu mimo wakacyj praca nie ustawała.

We wrześniu zmarła jedna z rycerek Jasia Markiewiczówna. Cicha, gorliwa, maleńka pracownica w winnicy Pańskiej zostawiła po sobie pamięć miłą i żal głęboki w sercach towarzyszek.

1 października odbyła się akademja ku czci 250 rocznicy »Odsieczy Wiednia«. Na to złożyły się: referat, deklamacje, śpiewy. Uroczystość Chrystusa-Króla jako największe święto Krucjaty urządzono także akademję. Zaznaczyć trzeba, że Krucjacie przybyło wiele książek do bibljoteki, z której członkowie Krucjaty dużo korzystają.

Liczba członków jest w tym roku większa, niż w zeszłym i liczy już około 200 dzieci. Kółko Ministrantów liczy 25 członków, z których codzień 2 służy do Mszy św., a w niedziele i święta towarzyszy Ofierze Przenajśw. cały ich szereg.

Wpływ Krucjaty w tym roku coraz szersze kręgi zatacza i to nietylko w Sannikach, ale i w sąsiednich wioskach, należących do tejże parafji. Można się spodziewać, że przez te młode duszyczki

odrodzą się gruntownie całe parafje. Sami nawet rodzice opowiadają, jak to ich dzieci, należące do Krucjaty, przyczyniają się do ich zjednoczenia się z Bogiem.

Jak praca wewnętrzna Krucjaty silny wywiera wpływ na młodociane dusze, dowodem tego dwa powołania do stanu kapłańskiego. Nie poprzestali na pracy krótkiej w Krucjacie: pragnienie pracy dalszej i głębszej sprawiło, że dwaj byli prezesi Krucjaty: Ryszard Świerczyński i Tadeusz Zyman po ukończeniu szkoły powszechnej, wstąpili do seminarjum Misyjnego OO. Franciszkanów w Niepokalanowie.

Kierowniczka Krucjaty *Siostra Konrada,* Zmartwychwstanka.



Toruń — Krucjata Eucharystyczna przy parafji św. Jana.

TORUŃ — Krucjata przy Bazylice św. Jana. — W ciągu ubiegłego roku odbyło się 14 zebrań miesięcznych, na których wygłoszono 30 deklamacyj oraz 28 nauk i pogadanek

Do Komunji św. każdego miesiąca przystępuje około 200 dzieci, a w pierwszy piątek września przystąpili wszyscy rycerze i rycerki bez wyjątku do Stołu Pańskiego.

Dnia 2-go stycznia odbyła się we wielkiej sali Dworu Artusa wieczornica gwiazdkowa, którą urządził Przew. Ks. Prałat Wysiński, Patron Krucjaty. Po wieczornicy gwiazdor rozdał grzecznym dzie-

ciom 80 paczek. Od marca 1933 r. kierownictwo Krucjaty przejął Wielebny Ks. Stanisław Żurek.

W dzień pierwszej Komunji św. dnia 11-go czerwca odbyło się przyjęcie nowych członków. W tym dniu zastęp rycerzy powiększył się o 84, a rycerek o 125.

Dnia 11-go lipca urządzono wycieczkę do Zieleńca, na której dzieci ochoczo się bawiły.

Dnia 12 września obchodzono 250 lecie oswobodzenia Wiednia przez króla Jana Sobieskiego uroczystą procesją dookoła ratusza. W czasie tej procesji dzieci z Krucjaty sypały kwiaty. a sześć rycerek asystowało z żywemi liljami przy baldachimie Jezusowi Eucharystycznemu.

Krucjata liczy obecnie 280 członków, w tem 15 zelatorek i 11 zelatorów. Zebrania zelatorskie odbywają się dwa razy w miesiącu.

Dnia 29-go października odbyła się w sali Tiwoli uroczysta akademja ku czci Chrystusa Króla. Na tę akademję wysłano delegację złożoną z zelatorek i zelatorów.

Krucjata Eucharystyczna rozwija się coraz więcej, a staraniem naszem będzie. aby wszystkie dzieci schroniły się pod sztandar Chrystusa Króla.

Ks. St. Żurek, dyrektor. *Woźniakówna,* kierowniczka

WARSZAWA. - Rozwój Krucjaty pod kierownictwem W. Ks. Dr. W. Majewskiego, przy szkole SS. Rodziny Marji postępuje ciągle naprzód.

Dnia 14 czerwca t. j. w dniu pierwszej Komunji św. odbyło się uroczyste przyjęcie dzieci do Krucjaty: Rycerek przyjętych było 21, aspirantek zaś 18. Przyjęcie dzieci poprzedzone było piękną przemową ks. Dyrektora. w której wyjaśnione były cele i zasady Krucjaty.

Obecnie Krucjata liczy 58 członkiń (prócz kandydatek), a wzrost liczby dzieci wpływa na ożywienie gorliwości i pracy.

Na święto Chrystusa Króla urządziła Krucjata w sali szkolnej Akademję. na którą złożyły się deklamacje. śpiewy i obrazki sceniczne wyjęte z życia prawdziwej, gorliwej rycerki.

Prócz tego Krucjata brała czynny udział w Akademji zorganizowanej na »Dzień Krucjaty w Warszawie«.

Zebrania z ks. Dyrektorem odbywają się raz na miesiąc: - w wigilję dnia tego wszystkie członkinie przystępują do spowiedzi, a dnia następnego do Komunji św.

Zebrania te, rozpoczynają się wspólną adoracją w miejscowej kaplicy. zaś dalszy ciąg na sali.

Na zebraniach omawiane są cele i zadania Krucjaty. a następnie kontrola pracy t. j. postępów i zachowania się rycerek i aspirantek. Zebrania są urozmaicone śpiewem. oraz krótkiemi z życia wziętemi faktami. które opowiada ks. Dyrektor.

Oprócz zebrań miesięcznych. są zebrania tygodniowe. pod kierunkiem zastępczyni kierowniczki. Dzieci podzielone są wówczas na

trzy grupy a więc na rycerki, aspirantki starsze i aspirantki młodsze.

Na zebraniach tych szczegółowo omawiane są cele i hasła Krucjaty, omawia się pracę nad zdobyciem jakiejś cnoty i t. p. Dzieci bardzo chętnie zabierają się do tego, piszą na ten temat referaty, które na zebraniach odczytują i starają się tak postępować, by Chrystus Król był z nich zadowolony. Zebrania kończą się zazwyczaj wspólną adoracją w miejscowej kaplicy.

Krucjata posiada własną bibljotekę, z której prawie wszystkie korzystają.

S. H. Baranowska, Kier. Krucjaty.

ŻYDACZÓW ad Stryj (diec. lwowska). Dnia 5. 10. 1932 roku została założona w tutejszej szkole powszechnej Krucjata Eucharystyczna przez ks. Kazimierza Wiatrowego. Patronem Krucjaty jest św. Stanisław Kostka a Patronką św. Jadwiga. Z każdym miesiącem przybywało do Krucjaty coraz więcej dzieci tak, że z końcem roku 1932 33 liczyła Krucjata 62 członków a w tem 21 chłopców, dziewcząt zaś 41. W Krucjacie mamy hufce, drużyny, zastępy. Dzieci prenumerują »Orędowniczek«, na który zawsze z niecierpliwością oczekują, a niektórzy opracowują tematy w nich podane, które następnie odczytują na zebraniach. W Krucjacie utworzono Koło Ministrantów, którego członkowie wspólnie się odfotografowali. W dniu 25 maja 1933 r. odbyło się poświęcenie sztandaru Krucjaty Eucharystycznej. Młodzież ze sztandarem i orkiestrą ruszyła ze szkoły do kościoła na nabożeństwo. Przed sumą O. Superior Bury z Kochawiny dokonał poświęcenia sztadaru, poczem wygłosił przemówienie o celu i znaczeniu Krucjaty Euchrystycznej oraz obowiązkach jej członków. Rodzicami chrzestnymi byli przedstawiciele i przedstawicielki różnych warstw i zawodów z WP. Starostą na czele. Po poświęceniu odbyło się przyjęcie aspirantów i aspirantek niektórych na rycerzy (27) i rycerki (14). Po przyjęciu odznak i odśpiewaniu hymnu Krucjaty, odprawił uroczystą sumę ks. dziekan Jakób Steiner. W tym dniu cała Krucjata przystąpiła do Komunji św. a z nią wielka ilość parafjan. Dzień ten pozostawił w sercach członków Krucjaty podniosłe wrażenie zaś dla parafji stał się posiewem nowego katolicyzmu czynu i podstawą odrodzenia religijnego ducha w parafji. Radość dzieci jeszcze bardziej się wzmogła, gdy się dowiedziały, że Najprz. Ks. Dr. Arcybiskup Bolesław Twardowski przesłał dyrektorowi i całej Krucjacie błogosławieństwo.

Zofja Borowiecka, ucz. VII kl. szkoły powsz.

W NASZEJ SPRAWIE!

We wszystkich Krucjatach po każdem nabożeństwie, adoracji i zebraniu zechcą Kierownicy i Kierowniczki pomodlić się z dziećmi o opiekę i błogosławieństwo Najsł. Serca Jezusa nad Krucjatą w Polsce.

Nadesłane z prośbą o zamieszczenie.

Dziatwa polska u Królowej Jadwigi.

ODEZWA.

Znacie, Drogie Dzieci, i kochacie serdecznie prześliczną postać dobrej Królowej Jadwigi. Czy nie pragnęłybyście wybrać się jednego dnia z całej Polski do Krakowa, by pokłonić się w hołdzie tej naszej przyszłej świętej Patronce i kwieciem wiosennem zasypać grób jej na Wawelu?

Otóż właśnie wychodzący u stóp tego Wawelu, podobny do Waszych gazetek »Dzwoneczek«, urządza pod protektoratem Księcia Arcybiskupa krakowskiego, taką wspólną wyprawę dziatwy polskiej do Królowej Jadwigi.

Odbędzie się ona oczywiście dopiero, gdy nastanie ciepło w czasie Zielonych Świątek, ale już teraz trzeba zawczasu zawiadomić o tem przez gazetki wszystkie w Polsce dzieci, by zabrały się do przygotowań. O zezwolenie i pomoc Władz szkolnych oraz o wszelkie ułatwienia postara się »Dzwoneczek« i w porę o tem ogłosi. Na razie zaś oczekuje zewsząd od Was zgłoszeń pod adresem:

»Dzwoneczek«, Kraków, ul. Straszewskiego 18.

Co czytać?

Z. Eltz: Godzina anielska. Opowiadania o ulubionych Świętych. Tłum. L. Schechtlówna Nakład Księgarni św. Wojciecha. Poznań.

Książka ta prawdziwie stanowić będzie godzinę anielską dla dzieci z Krucjaty. Napisana pięknym i barwnym stylem. Życiorysy Świętych ujęte w zajmujący i ciekawy sposób. Wielka rozmaitość treści. Czternastu Świętych z różnych epok przesuwa się przed oczyma dzieci. Są starsi jak św. Franciszek z Assyżu, św. Sebastjan, św. Piotr Klawer, św. Scholastyka, św. Elżbieta. Są święte dzieci jak Bł. Imelda, św. Tarzycjusz. Rzecz godna polecenia do wszystkich bibljotek Krucjaty.

Stanisław Ochocki: W jasnym domu. Powieść dla młodzieży. Księgarnia św. Wojciecha. Poznań.

Autor wspaniale przedstawia polski, katolicki, prawdziwie *»jasny dom Belinów«*, w którym panuje idealna miłość rodzinna. Obejmuje ona nietylko ścisłe rodzeństwo lecz i równomiernem ciepłem otacza sierotę z wojny światowej Nika. W chwilach materjalnego kryzysu, najlepiej się wspólna miłość uwydatnia. Plastycznie i praktycznie przedstawione wady i cnoty współczesnej starszej młodzieży oraz hart woli w urabianiu pięknych chrakterów. Książka napisana nie dla małych dzieci, lecz dla starszej młodzieży.

Głos Eucharystyczny. Miesięcznik poświęcony szerzeniu czci Najśw. Sakramentu. Prenum. roczna 3 zł. *Zamawiać należy: Lwów, ul. Zygmuntowska 4.*

Jedyne eucharystyczne pismo dla dorosłych w Polsce. Znać je powinna każda katolicka rodzina i to przez apostolstwo prasy starszych dzieci z Krucjaty. Im większa będzie cześć Eucharystji w naszym narodzie, tem większe łaski spłyną od tronu Niepokalanego Baranka.

Wiarą i Czynem! Pro Christo. Miesięcznik młodych katolików. Redaktor i wydawca: ks. Marjan Wiśniewski M. I. C. Redakcja: Warszawa, Marymont, ul. Gdańska 8; Administracja: Warszawa, Podwale 4.

Treść zeszytu za styczeń: Od Administracji — Pro Christo — Wit Stwosz — Wspomnienia matki — Książka, która powinna trafić do rąk księży — Więcej Akcji Katolickiej — Djabli się cieszą! A co my na to? — Szukają sposobu — Sprawy bieżące — Sprawozdania i krytyki — Przegląd czasopism — Kronika.

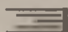
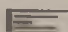
Treść zeszytu za luty: Do Przyjaciół — Pro Christo! — Sumienia zbudźmy! — Żydzi w Polsce przedrozbiorowej — Moralność w życiu publicznem — Książka o pojęciu państwa — Sprawozdania i krytyki — Przegląd czasopism — Sprawy bieżące — Kronika — Z naszej niwy.

Pismo bardzo żywo redagowane, porusza sprawy aktualne i daje cięte odpowiedzi wrogom Kościoła. Powinno się znaleźć w rękach wszystkich młodych katolików. Prenumerata roczna w kraju 6 zł, półroczna 3 zł.



Adresować:

WYDAWNICTWO KSIĘŻY JEZUITÓW

 **Kraków Kopernika L. 26.** 

DRUGIE WYDANIE **DRUGIE WYDANIE**

PRZEWODNIKA RYCERSTWA JEZUSOWEGO

czyli

KRUCJATY EUCHARYSTYCZNEJ

Opracował ks. Józef Bok T. J.

Broszura w kartonie cena 0·90 zł. opr. 1·80 zł.

Wszystkim kierownikom i kierowniczkom niezbędnie potrzebny ten Przewodnik, gdyż zawiera wszystkie praktyczne wskazówki do prowadzenia Krucjaty, dokładny ceremonjał przyjęcia aspirantów i rycerzy oraz wykaz odpustów.

USTAWY RYCERSTWA JEZUSOWEGO

czyli

KRUCJATY EUCHARYSTYCZNEJ

Broszura w kartonie 25 gr.

Jest to krótki wyciąg z Przewodnika Rycerstwa-Krucjaty dla samych dzieci, członków Krucjaty. Dzieci winny mieć w ręku Ustawy Krucjaty. Kierownicy i kierowniczki raczą zachęcić je do nabycia tej koniecznej dla nich książeczki.

Ks. Józef Bok T. J.

PRZEWODNIK KÓŁEK MINISTRANTÓW

Jako sekcji Rycerstwa-Krucjaty.

Broszura w kartonie 45 gr.

Bardzo ważną i piekącą porusza sprawę duchowej opieki nad ministrantami. Winien się znaleźć w ręku każdego kapłana.

USTAWY KÓŁEK MINISTRANTÓW DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ

Broszura 15 groszy.

Jest to krótki wyciąg z Przewodnika Kółek Ministrantów dla samych dzieci.

Centralny Sekretarjat Krucjaty znajduje się w Krakowie, Kopernika 26. Udziela informacyj o Krucjacie, przyjmuje zgłoszenia nowozałożonych placówek Krucjaty i pośredniczy w sprawie otrzymania dyplomów erekcji i agregacji Rycerstwa-Krucjaty.

Redaktor Hostji i dyrektor całego dzieła Rycerstwa Krucjaty w Polsce *KS. JÓZEF BOK T. J.*
Dom rekolekcyjny Księży Jezuitów, Dziedzice, Śląsk